DZIŚ 12 STRON

Rok II. NIEDZIELA, 17 WRZEŚNIA 1933 r. Nr. 257

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 29-48

10 gr

REPREZENTACJE:
BIELSKO, Kolejowa 1, tel. 26 94
SOSNOWIEC Beszińska 12, t. 6-42
CIESZYN, ulica Głębocka Nr. 20
RYBNIK Mikołaja Reja Nr. 9
TARNOWSKIE GÓRY — LUBLINIEC

Ukraińcy odwracają się od komunizmu

Sensacyjny list otwarty wybitnych komunistów ukraińskich

Jeszcze nie przebrzmiały echa głośnego procesu kobryńskiego, wyświetlającego właściwą rolę i działalność Komunistycznej Partji Zachodniej Ukrainy i Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi, gdy oto dziennik „Nowyj Czas" wychodzący we Lwowie w n-rze z dn. 15 b. m. zamieszcza *list otwarty członków Ukraińców należących do C. K. K. P. Z. U. i C. K. K. P. Z. B.*

Redakcja zna nazwiska 5 autorów tego listu, jednakże ze względów zrozumiałych woli zatrzymać je w tajemnicy .List ten brzmi:

„Towarzysze! — Każdy z nas, komu ży na sercu los Ukrainy, uważnie śledzi wydarzenia, zachodzące na ziemiach Ukrainy, a zwłaszcza na t. zw. Ukrainie Radzieckiej. Każdą wiadomość nadchodzącą stamtąd, czytaliśmy z zachwytem, Dniprelstan, traktobud, kolektywizacja i inne rzeczy — wszystko to *skłaniało nas do zapału.* Jednakże... nasze marzenia były tylko — złudzeniami. Ukraina Radziecka była moskiewską prowincją, przemianowaną z małorosyjskiego generał - gubernatorstwa. Bez zgody Moskwy nie mogła ona ani pisnąć, *ani obronić nas (!).* Nie chcieliśmy jednak o tem wiedzieć. Wierzyliśmy w „braterstwo, miłość i wolność" i zachwycaliśmy się, czytając w gazetach bezpłatnych o sukcesach osiąganych na Ukrainie. Jednak że przyszedł kres naszej hypnozie. Strzał Chwylowyja, a za nim Skrypnyka, wskazał nam, że trzeba nas dobierać i usuwać.

Niedowierzają nam. Tysiące naszych towarzyszy rozstrzelano. Szowinizm rosyjski triumfuje. „Jedyna niepodzielna" odżyła w ZSRR.

Robotnikom fabryk nie dali. Ziemię chłopom odebrali — zrobili z nich niewolników. Świadczą o tem liczne listy stamtąd. Sprawy ukraińskiej nie rozwiązano. Wilki zrzuciły z siebie skórę owczą, pokazały zęby. Robotnicy i chłopi ukraińscy powinni dać należną odpowiedź siepaczom Moskwy..."

Jednocześnie „Ukraińska Służba Prasowa" w Berlinie otrzymała od założyciela i pierwszego prezesa rozwiązanego obecnie w Berlinie stowarzyszenia komunistycznego p. D. F. Ferkuniaka - Hryhorowycza oświadczenie iż występuje on z organizacji komunistycznej, bowiem:

„...partja komunistyczna nie zasługuje na zaufanie szerokich rzesz pracujących. Dla Ukraińca, w którego sercu tli choć maleńka iskierka miłości swego narodu ujarzmionego, nie może być miejsca w ruchu komunistycznym".

Tak kończy swe sensacyjne oświadczenie jeden z najwybitniejszych ukraińskich działaczów komunistycznych.

Kondolencje lotnictwa sowieckiego

Minister komunikacji inż. Butkiewicz otrzymał następującą depeszę:

— Proszę przyjąć wyrazy głębokiego ubolewania z powodu ciężkiej straty poniesionej przez polskie lotnictwo przez śmierć kapitana Lewoniewskiego.

(—) **Silin**
zastępca naczelnika lotnictwa Z. S. R. R.

W odpowiedzi minister Butkiewicz przesłał do komisarza Silina depeszę następującej treści:

— Proszę przyjąć wyrazy mojej głębokiej i szczerej wdzięczności za przesłaną depeszę kondolencyjną z powodu katastrofy, w której zginął kpt. Lewoniewski.

(—) **Inż. Butwiewicz**
minister komunikacji.

P. Prezydent w Kruszynie

RADOMSKO, 16.9. — Tel. wł. — Między 17 i 21 b. m. Pan Prezydent Rzeczypospolitej bawić będzie w majątku Kruszyna, raczył bowiem przyjąć zaproszenie ks. Stefana Lubomirskiego na polowanie.

*

W związku z informacjami, podanemi przez niektóre dzienniki o reprezentacyjnem polowaniu, urządzanem przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej w puszczy Rudnickiej dla korpusu dyplomatycznego i gości zaproszonych, kancelarja cywilna Pana Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje, że wiadomości te nie odpowiadają prawdzie.

—o*o—

Miasto porwane przez orkan

LONDYN 16.9. Z Mexico City donoszą, że miasto Tampico zostało zniszczone przez gwałtowny orkan. Niemal wszystkie domy w mieście zawaliły się. 32 osoby poniosły śmierć na miejscu. Kilka tysięcy mieszkańców pozostało bez dachu nad głową.

Sam prosił się do więzienia... czuł, co go czeka...

Padł pod nożem dintojry złodziejskiej

Gryzły go wyrzuty sumienia, czuł się jak szczute zwierzę, osaczone zewsząd i **skazane** na zgubę. Był poszukiwany listami gończemi za różne kradzieże, w które go wciągnął kompan Bolesław Badowski. Miał już niejedno na swem ciemnem sumieniu, jednak w duszy coś tam mu pozostało z lepszych czasów i

głos uczciwości

począł przemawiać w nim coraz śmielej. Długo bił się z myślami, wreszcie poszedł do spowiedzi, a następnie zgłosił się oficjalnie do kancelarji jednego z podprokuratorów właściwego rewiru, przez który był poszukiwany.

— Marjan Kubik jestem, poszukiwany przez policję... — rzekł.

Pan prokurator rozpytał grzecznie o jaką to chodzi sprawę i... poradził mu, by zgłosił się do sędziego śledczego w godzinach urzędowych.

Kubik podziękował, ukłonił się i udał do właściwego sędziego śledczego. Tam również się zameldował, że jest poszukiwany listami gończemi i oddaje się dobrowolnie w ręce władz sądowych. Długo czekał, lecz ostatecznie nie został „załatwiony", gdyż sędzia śledczy gdzieś wyjeżdżał służbowo.

Był to dzień sobotni.

— Już dziś jest zapóźno, pan zechce pofatygować się w poniedziałek — oświadczyła mu sekretarka.

— Ale czy w poniedziałek znowu mnie gdzie nie odeślą? — niepokoił się Kubik.

— Ach, nie, może pan być zupełnie spokojny, pójdzie pan prosto do więzienia... — zapewniła grzecznie.

Kubikowi nie danem było jednak trafić do więzienia, gdyż w niedzielę

zarżnął go Badowski,

dowiedziawszy się o jego planach i objawach skruchy. Kompan bał się, by Kubik nie wysypał go w przystępie lojalności w stosunku do sądu.

Te niesamowite okoliczności ujawniła rozprawa sądowa, którą zakończono w dniu wczorajszym przeciw Badowskiemu, lat 28, oskarżonemu wespół ze swą kochanką Heleną Jaktorską o zabicie Kubika.

Rozprawa sądowa wykazała, że Kubik został zabity przez Badowskiego wobec kilku wspólnych kolegów, którzy ani nie mrugnęli okiem w chwili, gdy oskarżony rżnął nożem swego towarzysza. Uważał to za

złodziejską dintojrę,

której nikt niema prawa przeszkadzać.

Towarzysze obu byli badani przez sąd w charakterze świadków. Zeznali, iż Jaktorska udziału w zabójstwie nie brała.

Sąd uniewinnił Jaktorską, zaś wobec ustalenia, że Badowski jest typem psychopatycznym i nie w pełni odpowiedzialnym za swoje czyny, wymierzył mu

łagodną karę trzech lat więzienia.

Po tym wyroku Badowskiego zebrała eskorta policyjna do sądu apelacyjnego, gdzie miał wczoraj dwie sprawy z ciężkiemi wyrokami za kradzieże.

Por. Pronaszko wystartował na zawody w Reims

Wczoraj o g. 7.17 wystartowali z lotniska mokotowskiego porucznik-pilot Mieczysław Pronaszko i inż. Felicjan Polturak z aeroklubu Rzplitej na samolocie „RWD 5", znak rejestracyjny „Sp — Agj" w kierunku Berlin — Antwerpja — Reims.

W Reims lotnicy wezmą udział w meetingu lotniczym pod nazwą „Bienvenue Aerienne".

Po drodze lotnicy zatrzymają się w Berlinie, celem uzupełnienia zapasu paliwa, oraz przenocują w Antwerpji, skąd wystartują koło południa do Reims.

Zwłoki śp. kpt. Lewoniewskiego na granicy Ojczyzny

STOŁPCE, 16.9. — Tel. wł. — Dziś rano przybył tam wagon ze zwłokami ś.p. kpt. Lewoniewskiego.

W imieniu ministra komunikacji wyjechał z Wilna do Stołpców prezes okręgowej dyrekcji kolei państwowych inż. Falkowski, który ma reprezentować p. ministra przy żałobnym akcie przejęcia na granicy polsko - sowieckiej wagonu ze zwłokami tragicznie zmarłego lotnika polskiego.

Zastanówmy się trochę...

Makabryczne oczekiwanie

Niesamowita, wręcz makabryczna sytuacja: ludzie zadają sobie pytania: „Czy będzie wojna?"... A kiedy?".

Tak, jakby pytali: „Czy będzie jutro pogoda?... Kiedy pójdziemy do kina?".

Trzynaście lat temu dopiero złożyliśmy broń, my, w Polsce...

Piętnaście lat temu dopiero ucichły armaty na Zachodzie i ziemia wysychać zaczęła z przelanej krwi miljonów...

I znów na nowo rozbrzmiewa na całym świecie makabrycznie spokojne pytanie: „Czy będzie wojna?... A kiedy?".

Żeby zdać sobie sprawę z nastrojów, jakie panują w tej chwili na świecie, warto przeczytać uważnie najbardziej charaktery styczny fragment korespondencji z Londynu znanego publicysty politycznego Augura (Poljakowa), jednego z najbystrzejszych obserwatorów polityki międzynarodowej, który pisze wczoraj w jednym z dzienników:

„Rozważmy fakty — pisze „Augur". — Przygotowania Niemiec do dozbrojenia na wielką skalę posunięte są tak daleko, iż ludzie najbardziej sceptyczni usposobieni, dali się przekonać namacalnemi dowodami o istnieniu takich zbrojeń. A jednak Niemcy zbroją się dalej. Opowiadanie, że czynią to tylko dla zachowania pokoju, zakrawa na kpiny z całego świata. Gdyby ktoś chciał wysuwać tezę tak oczywiście idjotyczną, każdy roześmieje mu się w nos. A więc Niemcy pragną wojny.

Ażeby odparować tę groźbę, trzeba dokonać jednej z trzech rzeczy: 1) albo zacznie się natychmiast wojnę zapobiegającą ogólnej katastrofie, aby nie pozwolić nieprzyjacielowi na wybór odpowiedniego momentu i metody wojny. 2) albo ugodzi się z nim zapomocą układu czy umowy, która szanować będą obie strony; 3) albo wreszcie po zwoli się na dalszy rozwój wypadków i na fatalne rozwikłanie przygotowując się równocześnie na tego rodzaju konsekwencje.

Z tych trzech metod trzeba — znając stosunki — odrzucić stanowczo pierwszą, gdyż ani w Londynie, ani w Paryżu niema w tej chwili zapału wojennego, tego zapału, który jeden tylko może zachęcić ludy do rzucenia się w krwawą łaźnię.

Drugim środkiem jest układ z Niemcami. Do każdego jednak układu potrzeba dwóch stron, a do chwili obecnej nie posiadamy najmniejszego śladu ani pragnienia, ani nawet umiejętności polityków Berlina by respektować honorowy kompromis. Pozostaje zatem trzeci środek: przygotowywanie i czekanie.

Wydaje nam się, że tę właśnie drogę najdłuższą i najdroższą wybrała Europa w stosunku do Niemiec. Końcowy rezultat nie może być inny od środka, wska zanego na początku. Metoda ta jest tylko poprostu droższą".

A więc do tego doszedł świat w piętnaście lat po wojnie, która kosztowała życie mnogie miljony obywateli i nędzę dzisiejszą...

Do wniosku, że musi być, że jest nieuniknione, że jest tylko kwestją dłuższego lub krótszego czasu oczekiwania...

Wszystko dla wojny

BERLIN 16.9. „Rheinisch Westphaelische Zeitung" zamieszcza apel do swych czytelników, aby każdy kto może sadził sam, lub też propagował sadzenie drzewek orzechowych, ponieważ drzewo orzechowe jest niezbędnym surowcem dla fabryk, wyrabiających kolby i oprawy dla karabinów i innych rodzajów broni.

Pismo kończy swój artykuł znamienną uwagą, że brak drzewa orzechowego może pewnego dnia okazać się katastrofalnym w swych skutkach.

—o×o—

Skazanie szpiega Więzienie zamiast śmierci

LWÓW 16.9. — Tel. wł. — Dziś o godz. 11 przed południem zapadł w sądzie doraźnym wyrok w procesie szpiegowskim 34-letniego Grzegorza Medika, rolnika z pod Kijowa.

Po dwudniowej rozprawie, prowadzonej przy drzwiach zamkniętych, trybunał wydał wyrok, skazujący Medika na 15 lat więzienia, pozbawienie praw obywatelskich oraz konfiskatę gotówki, znalezionej przy szpiegu podczas aresztowania.

Warto zauważyć, że po mowie obrońcy sąd zmienił kwalifikację czynu przestępczego, przyjmując zamiast art. 1. przewidującego karę śmierci, artykuł 6, przewidujący tylko karę więzienia.

Delegacja Polska do Genewy

na sesję rady i zgromadzenia Ligi Narodów oraz na Konferencję Rozb.

Wyjazd ministra Becka

Minister spraw zagranicznych p. Józef Beck, który powrócił z Zaleszczyk do Warszawy w dniu 16-ym b. m. rano, ustalił listę delegacji polskiej na rozpoczynającą się w Genewie w dniu 22-im b. m. sesję Rady Ligi Narodów oraz na otwierające swe doroczne obrady w dniu 25-ym b. m. Zgromadzenie Ligi.

Na czele delegacji stanie minister Beck, a pozatem delegatami Polski będą pp.: min. Edward Raczyński, stały delegat Rzplitej w Genewie, min. Jan Modzelewski, poseł Rzplitej przy rządzie szwajcarskim w Berlinie i gen. bryg. Burhardt - Bukacki, delegat Polski na Konferencję Rozbrojeniową.

Zastępcami delegatów mianowani zostali pp.: Roman Dębicki, szef gabinetu min. spraw zagranicznych, Antoni Roman — radca ekonomiczny min. spraw zagr., naczelnik Tadeusz Gwiazdowski, radca Tytus Komarnicki i senatorka Hanna Hubicka.

Jako szef biura prasowego delegacji polskiej uda się do Genewy p. Emil Ruecker, zastępca naczelnika wydziału prasowego min. spraw zagr.

Wyjazd kilku z wymienionych członków delegacji pozostaje w związku z rozpoczynającemi się po zakończeniu sesji Rady i Zgromadzenia Ligi Narodów pracami Konferencji Rozbrojeniowej, której tegoroczna sesja jesienna wyznaczona została na dzień 16 październ

—):*:(—

Rozpaczliwa walka górników

w podziemiach styryjskich kopalni

WIEDEŃ, 16.9. — Tel. wł. — Sytuacja strajkowa w styryjskiem kopalnictwie węglowem przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Przed kopalniami obiętemi strajkiem powtarzają się rozruchy. Kobiety, przynoszące żywność dla swych mężów i ojców, szturmują budynki dyrekcji, domagając się by wpuszczono zpowrotem dopływ wody i prądu do kopalni, oraz by zezwolono na dostarczanie przebywającym tam już siódmy dzień w podziemiach żywności.

Na niektórych kopalniach, wobec wypadków zachorowania strajkujących z głodu, zezwolono na dostarczenie im żywności.

Ostrym przebiegiem strajku zajął się obecnie rząd związkowy, który wydeleguje do Styrji ministra handlu celem przeprowadzenia akcji mediacyjnej.

—):*:(—

Poślica na latarni

Dwa występy w Łodzi

ŁÓDŹ 16.9. — Tel. wł. — Wczoraj wieczorem, gdy robotnicy opuszczali fabrykę Allarta, na latarnię przed fabryką wdrapała się jakaś kobieta i poczęła wygłaszać podburzające przemówienie.

Robotnicy wezwali policję, która agitatorkę ściągnęła z latarni.

Jak się okazało, była to posłanka komunistyczna Ignasiakowa. W kilka chwil później na tej samej latarni pojawił się mężczyzna i zaczął rzucać wywrotowe okrzyki.

Robotnicy ściągnęli mówcę z latarni i poturbowali go. Od większych ciegów uratowała go przybyła policja. Niefortunnym mówcą był poseł komunistyczny Rozenberg. (Ro).

—):*:(—

Dziecko w ostatniem stadjum gruźlicy

Cudowne uzdrowienie w Lourdes

PARYŻ 16.9. W Lourdes odnotowano nowy wypadek cudownego uzdrowienia.

W ciągu trzech dni wyleczone zostało całkowicie trzyletnie dziecko, chore ciężko na gruźlicę płuc.

Lekarze po zastosowaniu „odmy" i innych zabiegów stracili wszelką nadzieję utrzymania dziecka przy życiu. Było ono już w takim stanie że nie przyjmowało żadnych pokarmów.

Jeden z lekarzy postanowił dać mu wody z cudownego źródła w Lourdes. Po wypiciu połowy butelki tej wody gorączka znikła i dziecko zapadło w głęboki sen.

Następnego dnia lekarz znalazł małego pacjenta, bawiącego się na ulicy.

Lekarskie biuro sprawdzeń w Lourdes umieściło ten fakt w rejestrze uzdrowień o charakterze nadnaturalnym.

Donosi o tem Katolicka Agencja Prasowa.

Katastrofa na morzu

SZTOKHOLM, 16.9. — Tel. wł. — Na wysokości Vaestervik w południowej Szwecji uległ katastrofie frachtowiec motorowo - żaglowy „Ido". Wskutek wysokiej fali runęły we wnętrzu okrętu stosy towarów, przyczem wybita została w kadłubie dziura i okręt począł tonąć. Załoga wsiadła na dwie łodzie ratunkowe.

Jedna z nich po 17-godzinnej dramatycznej walce ze wzburzonemi falami zdołała dotrzeć do brzegu. Druga łódź, w której znajdowało się 6 marynarzy, zaginęła. Wysłane patrole lotnicze wróciły z poszukiwań, nie odnalazłszy śladu łodzi.

Piwo dumą narodową

BERLIN 16.9. Monachijskie koła hitlerowskie postanowiły wydać w tym roku kalendarz „piwiarzy", w którym, jak mówi notatka reklamowa, chcą wykazać wielkie znaczenie, jakie posiada piwo w stosunkach międzynarodowych i jak wielka rolę gra ono obecnie w Niemczech.

Kalendarz ma zawierać m. in. artykuł jednej z czołowych osobistości ruchu hitlerowskiego pt. „Piwo, jako środek wzmożenia dumy narodowej".

Za cenę mrących z głodu miljonów obywateli

Sowiety są świetnie przygotowane do wojny

Co mówi generał niemiecki o czerwonej armji

O tem, co dzieje się w Rosji, wiemy z dwóch źródeł: z oficjalnych doniesień sowieckich i od osób, które z Rosji uciekły. Doniesienia pierwsze, obliczone na propagandę, siłą rzeczy muszą przedstawiać sytuację w Rosji sowieckiej w barwach, jak najróżowszych, wierzyć więc im w stu procentach nie można.

Nie można też ufać relacjom tych cudzoziemców, którzy po krótkim pobycie w Sowietach w charakterze gości rządu moskiewskiego, opowiadają cuda o życiu i... dobrobycie obywateli sowieckich.

Wszakże ostatnio właśnie, b. premjer francuski, Herriot, podczas gościny swej w Moskwie, zjadłszy obiad w jednej z kuchen robotniczych, napisał w książce „zażaleń": „Obiad ten godny jest najwytworniejszej restauracji w mieście Lyonie, które, jak wiadomo, słynie z obżartuchów i smakoszów". Nieźle, co!...

Herriot napisał te słowa zupełnie szczerze. Ale każdy człowiek domyśli się z łatwością, że b. premjerowi Francji

podobno na obiad coś więcej, niż ja dają co dnia stołownicy moskiewskich kuchen robotniczych.

Bo cóż mówią o Rosji sowieckiej ci, którzy ją najlepiej znają i którym nie wierzyć nie mamy najmniejszego powodu — chłopi sowieccy, którym udało się zbiec do Polski?

Rosja — mówią nam oni — mimo pozornego blichtru,

tonie w nędzy i w biedzie.

Na Ukrainie, najżyźniejszej dzielnicy państwa, w tej chwili miljony ludzi dosłownie ginie z głodu.

Dlaczego? Ponieważ cała produkcja rolna zabierana jest przemocą, a cały dochód z niej idzie na cele specjalne — przedewszystkiem na propagandę kolektywizmu zagranicą, na różnorakie eksperymenty techniczne i—na armję.

Zwłaszcza na armję!

Bo armia jest oczkiem w głowie dla sowieckiego rządu i myliłby się ten, ktoby na dzisiejszą armję czerwoną chciał patrzeć, jako na spadkobierczynię dawnej armji carskiej — błyszczącej, ale nieudolnej. Armja czerwona została

gruntownie przebudowana i unowocześniona,

doświadczenia ostatnich wojen zostały wyzyskane do ostatecznych granic.

Posłuchajmy, co na temat armji czerwonej mówi na łamach jednego z pism berlińskich, przewodniczący „Towarzystwa polityki wojennej" w Niemczech, generał-lejtnant von Kochenhausen, doskonały znawca spraw sowieckich.

„Co przedewszystkiem uderza w obecnej armji sowieckiej — pisze niemiecki generał — to

poziom umysłowy jej żołnierzy.

Żołnierz czerwony nie odpowiada już lakonicznie i bezmyślnie: „Słuszjuś", albo „nie mogu znat", lecz odpowiada z sensem i usiłuje rozumieć istotę swego obowiązku. Daleko bardziej celowy jest też rozkład zajęć w wojsku.

„Wprawdzie okres służby w armji carskiej wynosił 4 do 5 lat, obecnie zaś tylko 2 lata, tem niemniej sposób wyszkolenia wojskowego stoi dziś

na znacznie wyższym poziomie.

A Rosja sowiecka może w tej chwili wystawić armję, liczącą

7 miljonów ludzi!

„Prócz armji regularnej, istnieją jeszcze t. zw. „wojska terytorjalne", w których okres służby waha się od 8 — 11 miesięcy. Te wojska — na wypadek wojny — stanowić mają zapasy rezerw".

„Wewnętrzną swą strukturą armia terytorjalna upodabnia się nieco do systemu szwajcarskiego.

Istnieją też specjalne kadry, które wpajają w każdego obywatela Sowietów poczucie obowiązku walki za idee rewolucji międzynarodowej. Od najmłodszych lat przyzwyczajani są do karabinu maszynowego,

zarówno chłopcy, jak dziewczęta.

Istnieją specjalne kursy wojskowe dla kobiet.

Rozbudowa lotnictwa sowieckiego jest imponująca. Propaganda w tym kierunku olbrzymia, a prowadzona jest niezwykle starannie i konsekwentnie. Śmiało można powiedzieć — dowodzi niemiecki generał, — że

Rosja sowiecka przygotowana jest w zupełności do wojny lotniczej i chemicznej.

Sowiety wyzwalają się stopniowo z pod kierownictwa obcych inżynierów w budowie nowych aeroplanów. Od roku 1928-go powstało w Rosji

17 nowych fabryk lotniczych,

tak, że ogólna ich liczba wynosi tam obecnie 45. W tej chwili Sowiety rozporządzają już

2.500 zdatnemi do boju samolotami.

O strategicznej organizacji państwa pisze gen. Kochenhausen:

„Rosja europejska podzielona jest na 3 strefy obronne. Wszystkie fabryki wojskowe umieszczone są w 3-ciej strefie, najbardziej odległej od granicy, a przytem otoczonej systemem obrony przeciwlotniczej, aby samoloty nieprzyjacielskie nie mogły bombami swemi zagrażać produkcji wojennej.

Prócz armji regularnej i wojsk terytorjalnych — czytamy dalej w wywodzie generała niemieckiego — posiada Rosja

tysiące strzeleckich i sportowo-wojskowych organizacyj młodzieży.

Na sposób wojskowy wyszkolone są też policyjne oddziały GPU CZON (często osobowo naznaczenia) i WOCHR (wojska ochrony kolejowej").

„Armja sowiecka posiada jednocześnie wybitnie polityczny charakter. Zdaniem generalissimusa Woroszyłowa, 40 proc. wyższych dowódców należy do partji komunistycznej, z pośród żołnierzy zaś — 55 proc.".

Oficjalnie podany — budżet wojenny Sowietów, w porównaniu z r. 1927, wzrósł dwukrotnie, gen. Kochenhausen zapewnia jednak, że w istocie

jest jeszcze większy.

Jaki jest więc w roku bieżącym, skoro źródła urzędowe podają go w kwocie 1 miljard 600 miljonów rubli?...

Znaczna wszak ilość fabryk w Rosji pracuje wyłącznie dla wojska, a nieomal wszystkie pomyślane są w sposób taki, aby w czasie wojny produkować mogły dla frontu.

Gen. Kochenhausen uważa za możliwe, iż to, co armja sowiecka już osiągnęła w dziedzinie techniki i wyszkolenia bojowego,

nadać może nowej wojnie zupełnie odmienny charakter.

„Jedyną słabą stroną armji sowieckiej — zauważa nakoniec generał niemiecki — jest jej dowództwo. Kierownictwo wojskowe spoczywa w rękach niedostatecznie jeszcze wyszkolonych oficerów, a przytem korpus sztabowy wykazuje wielką niejednolitość. Częściowo pracują w sztabach sowieckich dawni oficerowie carscy, częściowo zaś doszkoleni młodzi oficerowie. System nadawania odpowiedzialnych stanowisk młodym oficerom, w wieku lat 30-tu, nie dał podczas ostatnich manewrów zbyt dobrych rezultatów".

Tak entuzjastycznie — poza zastrzeżeniem co do dowództwa — pisze o armji sowieckiej Niemiec— niedawny „spec" w sprawach wojskowych.

Temu nie wierzyć nie mamy powodu.

Tak jest! Armja sowiecka jest świetnie wyekwipowana i utrzymana, ale bo na nią idą miljardy wówczas, gdy naród cały mrze z głodu...

Niepoczytalna demagogja na wsi

dąży do wygłodzenia najuboższej ludności miast!..

Wielokrotnie, szczególnie w czasach ostatnich, na łamach naszych znajdowała oddźwięk ciężka sytuacja w jakiej się znajduje obecnie rolnictwo. Jest to jednak objaw, aczkolwiek niezwykle smutny, to przecież w obliczu światowego kryzysu ekonomicznego zupełnie wytłomaczalny. To też z niemałym niepokojem ogół zdający sobie sprawę z ciężkiej sytuacji ekonomicznej patrzy na tych którzy biedę wsi chcą wykorzystać dla szerzenia zamętu i niepokojów.

Oto pewien odłam polityczny rolników niezrażony nieudałą próbą w roku zeszłym przygotowuje na koniec września r. b.

nową akcję bojkotu i ogładzania miast oraz miasteczek przez ludność wiejską.

Żądania natury gospodarczej i ekonomicznej, wysuwane przez ten odłam są jak zwykle, tylko pretekstem, natomiast istotnem podłożem akcji strajkowej są

motywy polityczne;

organizatorzy chcą za wszelką cenę, nie cofając się przed stosowaniem teroru zmusić ludność wiejską do zaprzestania aprowizowania miast, by w ten sposób powstałe niezadowolenie ludności i ewentualne zamieszania wykorzystać dla swoich celów.

Łączenie sprawy dowozu bańki mleka czy worka kartofli przez drobnego rolnika do miasta z żądaniami natury czysto politycznej mogłoby być traktowane humorystycznie, gdyby rezultat takiej agitacji, t. j. zaprzestanie dowozu żywności do miast nie odbijał się na życiowych interesach całej ludności miejskiej.

Jeśli np. wstrzymany zostanie dowóz mleka, to przedewszystkiem odbije się to na zdrowiu a może nawet życiu niemowląt i dzieci i to

tych najbiedniejszych, dzieci proletarjatu,

bo dzieci rodziców bogatych zawsze, za każdą cenę, mleko dostaną. I tak ze wszystkiem:

ucierpi przedewszystkiem najuboższa warstwa

ludności miejskiej... Czy o to chodzi demagogom i prowodyrom wiejskim?

Ogół społeczeństwa wsi zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że

sytuacja w mieście bynajmniej nie jest lepsza niż na wsi

i należy przypuszczać, że zdrowy rozsądek zwycięży a rolnik, który niejednokrotnie wykazywał wysokie zrozumienie spraw Państwa i tym razem nie podda się bezkrytycznie niepoczytalnym namowom agitatorów.

Trzeba pamiętać również i o tem, że ewentualna akcja ogładzania miast sprowadza w konsekwencji

szkodę dla mienia rolnika,

bowiem niesprzedane, a łatwopsujące się produkty ulegają zniszczeniu, z całkowitą dla wytwórcy stratą. A wreszcie przecież nagromadzone produkty rolne, o ile po upływie strajku byłyby jeszcze zdatne do sprzedaży, rzucone na rynek w większych ilościach, spowodują niewątpliwie przez dużą podaż

natychmiastową zniżkę cen,

z oczywistą stratą dla drobnego rolnika, co jeszcze bardziej pogorszy jego obecną sytuację.

—o*o—

POGODA

Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, wyżyna Małopolska i Śląsk: Rankiem chmurno lub mglisto, w ciągu dnia zachmurzenie zmienne, malejące. Noc chłodna, w dzień temperatura około 18 st. Słabnące wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

Pozostałe dzielnice: zachmurzenie zmienne gdzieniegdzie z przelotnemi opadami. Chłodno. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry północno-zachodnie.

Codos i Rossi w Warszawie

Rozmowa z lotnikami światowej sławy

W piątek o g. 3 m. 15 na lotnisku cywilnem na Okęciu w Warszawie wylądował słynny „Joseph le Brix", pilotowany przez dwu świetnych rekordzistów francuskich Codos'a i Rossi'ego, którzy na swej pięknej maszynie towarzysza francuskiemu ministrowi lotnictwa p. Cot w jego powietrznej podróży do Rosji.

Na znakomitych pilotów oczekiwał na lotnisku ambasador Francji Laroche wraz z małżonką, przedstawiciel ministerstwa komunikacji p. Krasicki, zawiadowca portu lotniczego p. Pelc i pokaźna grupa członków kolonji francuskiej.

Maszyna Francuzów jest niemal ideałem świetnie, pod względem aerodynamiki, zbudowanego samolotu. Smukła, zgrabna a silna, samym swym wyglądem zdaje się gwarantować rekord i bezpieczeństwo.

Wygodna kabina i kadłub samolotu pokryte są nieskończoną ilością napisów, wykresów przebytych linii i rysunkami godeł poszczególnych eskadr, którym w swych zwycięskich lotach „Joseph le Brix" składał wizyty.

Na lotnisku obu pilotów otacza natychmiast tłum witających, dziennikarze i aparaty fotograficzne. Wszystko to wyklucza możliwość spokojnej rozmowy.

To też znacznie przyjemniej gawędzi się w hotelu Europejskim, gdzie lotnicy zatrzymali się i, nie żałując sobie wody w łazience, szykują się do odwiedzenia ambasady francuskiej, dokąd p. Laroche zaprosiła ich na obiad.

Codos, wysoki, barczysty, 31-letni, a wyglądający na maksimum 30-ke mężczyzna (o wyraźnie zarysowującym się drugim podbródku), opowiada żywo i z ujmującym uśmiechem o lotniczych przeżyciach w ciągu 15-letniej karjery.

Rossi milczy uparcie, tylko od czasu do czasu uśmiecha się uprzejmie i z zapałem szczotkuje mocno przerzedzoną czupryne...

Wbrew utartemu zwyczajowi, nema między nimi rozgraniczenia na pilota i nawigatora. Raz pilotuje jeden, drugi raz drugi. Może wynika to stąd, że „Joseph le Brix" jest maszyna przystosowana do lotów „ślepych", z wnętrza kabiny prawie nic nie widać, a w kierunku lotu lotnicy orientują się jedynie dzięki zainstalowanym w samolocie instrumentom.

— Ze Strasburga do Warszawy, — mówi z nieznikającym uśmiechem Codos. — pilotował Rossi, z Warszawy do Moskwy prawdopodobnie będę pilotował ja.

Przez dłuższą chwilę rozmawiamy o prywatnych sprawach lotników. Codos z entuzjazmem mówi o swej żonie. Żonaty jest także Rossi. Czy piszą do żon z drogi? Różnie bywa. Najczęściej nie, bo zdarzały się wypadki, że list znacznie wyprzedzony został przez — samolot. Codos czasami wysyła listy lub karty, bo mały kuzynek jego z zapałem kolekcjonuje znaczki pocztowe...

— Cieszę się, że nie pyta nas pan o wrażenia podczas lotu. Większość laików przypuszcza, że lecąc, analizujemy swe uczucia, a tymczasem cała nasza uwaga skoncentrowana jest na utrzymaniu maszyny w należytym stanie i normie. Wszystko inne wrażenia, począwszy od krajobrazów, a skończywszy na mniej lub więcej pięknych obłoczkach, jeśli bezpośrednio nie dotyczą naszego samolotu, są dla nas najzupełniej obojętne, a w każdym razie drugorzędne.

— Co panowie zabrali ze sobą, rozpoczynając lot?

— Nic.

— Jakto nic?

— Poprostu. Jesteśmy w tych garniturach. Mamy jeszcze mydło i szczoteczki do zębów oraz pyjamy.

— A jedzenie?

— Minimalnie. Kawa czarna, woda z cukrem, pomarańcze. W czasie lotu wydziela się specjalna woń paliwa, która radykalnie zabija apetyt. Zato po wylądowaniu, oh, la, la... — śmieją się obydwaj. — Na lotnisku warszawskiem zjedliśmy dzisiaj nieprawdopodobną ilość kanapek, do tego piwo, bardzo dobre piwo, niedługo jedziemy na obiad do ambasady — dają delikatnie do zrozumienia, że chcieliby wreszcie oswobodzić się z okupacji dziennikarskiej.

Żegnamy się, w dalszym ciągu z trudem uprzytamniając sobie, że ci dwaj poczciwi, przemili ludzie o wyglądzie bankowców czy prywatnych urzędników, są najtęższymi dzisiaj rekordzistami świata w lotach podniebnych.

*

Wobec złych warunków atmosferycznych, zapowiedziany na sobotę rano start do Moskwy nie odbył się. Codos i Rossi postanowili zostać w Warszawie. Prawdopodobnie wezmą udział w powitaniu żałobnego pociągu, wiozącego z Moskwy zwłok tragicznie zmarłego kolegi kpt. Lewoniewskiego.

Jak dyrektor oczyszczania miasta zabrudził własne sumienie

Na polecenie prokuratury aresztowano we Lwowie dyrektora zakładów oczyszczania miasta p. Gończakowskiego i urzędnika Górnika oraz paru kupców na tej podstawie, iż Gończakowski zawierał z tymi kupcami umowy w ten sposób, iż kupcy, albo nie dostarczali do zakładu towarów, dając tylko fakturę, albo też dawali towar po cenie wyższej, niż rynkowa.

Gmina m. Lwowa poniosła znaczne straty.

Sobieski twórca niepodległości Węgier

Węgry odwdzięczyły się nam Batorym

BUDAPESZT, 15.9. Delegacja polska udała się dzisiaj specjalnym pociągiem do Estergom w towarzystwie dygnitarzy węgierskich.

Na dworcu w Estergom oczekiwali prymas Węgier arcybiskup Seredi i przedstawiciele władz i miasta. Burmistrz wygłosił serdeczne powitalne przemówienie, na które odpowiedział prymas Hlond.

W Estergom, które zostało uwolnione od Turków dzięki zwycięstwu króla Sobieskiego pod Parkanami, odbyła się w obecności olbrzymich mas ludności uroczystość odsłonięcia pomnika Sobieskiego.

Na cokole pomnika widoczne są obok siebie Orzeł Polski i Krzyż Węgierski.

„Kiedy król Sobieski zapoczątkował wyzwolenie Węgier, odwdzięczył się tem samem za wielki dar, jaki przed 400 laty Węgry uczyniły Polsce w osobie króla Stefana Batorego" — oświadczył m. in. w przemówieniu swem minister sprawiedliwości p. Lazar.

*

Następnie min. Matuszewski oświadczył, iż Polska i Węgry obchodzą uroczystości, poświęcone pamięci króla Sobieskiego nie dlatego tylko, iż przyniósł on Polsce sławę, a Węgrom niepodległość, lecz również dlatego, że zwycięstwo wiedeńskie uwolniło Europę od widma niewolnictwa.

„Najazd" Polaków na Wiedeń

„Neue Freie Presse" stwierdza, że udział Polaków w uroczystościach wiedeńskich był cyfrowo bardzo znaczny. Niektóre hotele były zupełnie zajęte przez gości polskich. Turyści polscy należeli w największej części do sfer zamożniejszych.

B. prokurator bankowy oskarżony o fałszywe zeznania

Z Bielska donoszą: Przed sądem okręgowym w Cieszynie na sesji wyjazdowej w Bielsku odpowiadał wczoraj b. prok. Śl. Banku Eskontowego, Franciszek Homa, który na jednej z rozpraw cywilnych przed sądem grodzkim w Bielsku w sprawie f-my „Granum" zeznał świadomie nieprawdę. Mocno w tym kierunku obciążył oskarżonego zeznający jako świadek adw. dr. Huppert, natomiast drugi, p. Józef Dobija twierdził, i żoskarżony mógł się wówczas jeszcze nie orjentować, bowiem przeprowadzał dopiero od paru dni kontrolę ksiąg z ramienia oddziału Banku Polskiego w Bielsku. Ponieważ dalsi świadkowie nie stawili się na rozprawę, sąd postanowił wyznaczyć nowy termin.

Kazirodca i lubieżnik zasądzeni na więzienie

Sąd okręgowy w Katowicach rozpatrywał wczoraj przy drzwiach zamkniętych sprawę Józefa Trybucha, oskarżonego o uprawianie czynów lubieżnych na nieletnich dziewczynkach. Trybucha przytrzymano w chwili, gdy zamierzał wyprowadzić w las 10-letnią Łucję Spyrównę. W wyniku rozprawy Trybucha, który jest bezdomny, zasądzono na rok więzienia.

Również przy drzwiach zamkniętych toczyła się sprawa przeciwko Janowi Vaupla z Katowic, oskarżonemu o utrzymywanie kazirodczych stosunków z trzema nieletniemi córkami.

Po przesłuchaniu córek Vaupla, sąd skazał wyrodnego ojca na 3 lata więzienia.

Nie bójka a napaść?

W związku z naszą wiadomością o bójce pomiędzy Edmundem Różanką a Janem Poloczkiem (Głęboka 13) prosi nas ten ostatni o wyjaśnienie, że wówczas na drodze między Józefką a Piekarami został znienacka napadnięty przez swego szwagra który wracał wozem z sianem. Schował on przed nim na wozie twarz i dopiero kiedy się mijali zeskoczył i pobił go jakiemś tępem narzędziem, skutkiem czego p. Poloczek ma 5 dziur w głowie i strzaskaną prawą łopatkę. Kiedy leżał bez przytomności na ziemi, Różanka przeszukał mu kieszenie i zabrał posiadaną broń, poczem zbiegł.

Wypadek samochodowy

Wczorajszego wieczoru na ul. Krakowskiej w Zawodziu wpadł samochód osobowy prowadzony przez Alojzego Cypiankę, na mieszkańca Łodzi Sergiusza Nakorofa, który padając na bruk doznał poważnych okaleczeń głowy i twarzy.

Karetką Pogotowia odstawiono go do szpitala miejskiego.

Wykrycie tajnej gorzelni

Funkcjonarjusze lotnej kontroli skarbowej przeprowadzili wczoraj rewizję w Kochłowicach, w wyniku której odkryli w mieszkaniu Piotra Wyplera kompletnie zmontowaną tajną gorzelnię oraz posiadaną nieprawnie broń w ilości dwuch rewolwerów i większej liczby nabojów.

Aparaty do wytwarzania spirytusu, jak również gotowy fabrykat obłożono aresztem, zaś Wyplera przekazano władzom sądowym.

Dziś wyścigi

W dzisiejszą niedzielę 17 sierpnia, szóstym dniu jesiennego sezonu wyścigów konnych z totalizatorem w Katowicach na torze w Brynowie, rozegranych zostanie ośm gonitw i to 5 płaskich — z tych najgłówniejsza sezonu imienia Jana Grabowskiego o nagrodę 2.000 zł., na dystansie ok. 2.400 mtr. spotkają się Bira — Balsamina i Klinga. Ogółem do tej gonitwy zgłoszono 9 koni.

Z dwóch gonitw przeszkodowych rozegrana zostanie jedna na dystansie ok. 4.800 mtr. o nagrodę 4.000 zł. Udział wezmą Gazimur — Gloria — Grzybek Pierwszy — Zbir — Harap — Emir II — Herring.

Pozatem jedna gonitwa z płotami na dystansie ok. 2.400 mtr.

Początek gonitw o godz. 14.30 bez względu na pogodę.

Komunalne Kasy Oszczędności podpisują Pożyczkę Narodową

Wślad za deklaracją przedstawicieli poszczególnych związków kas oszczędności prezydjum Związku Komunalnych Kas Oszczędności w Katowicach postanowiło na posiedzeniu w dniu wczorajszym zwrócić się z apelem do zrzeszonych kas oszczędnościz, by podpisały Pożyczkę Narodową w miarę posiadanych zasobów.

Równocześnie prezydjum związku wzywa wszystkich pracowników kas oszczędności, by, idąc wzorem urzędników państwowych i komunalnych, podpisały pożyczkę w wysokości swoich miesęcznych poborów.

Stosownie do uchwał prezydjum związku urzędnicy związku zdeklarowali podpisać Pożyczkę Narodową w wysokości 100 względnie 75 proc. swoich miesęcznych poborów.

Robotnicy całego przemysłu otrzymali wymówienia płac

Związek pracodawców górnośląskiego przemysłu górniczo-hutniczego wypowiedział „dla kompletu“ z terminem na 30 b. m. również i umowę taryfową o płace dla metalowych zakładów przemysłu przetwórczego, fabryk papieru i zakła... impregnacyjnych oraz fabryki materjałów wybuchowych i gazowni.

Tak więc wypowiedzenie to ostatnie zamyka cykl i w obliczu walki o płace staną robotnicy całego przemysłu górnośląskiego za wyjątkiem kopalń.

Komisarz demobilizacyjny rozstrzygnie kogo z urzędników redukować

W dniu wczorajszym odbyła się na kopalni Richter w Siemianowicach konferencja pomiędzy dyrekcją a urzędniczą radą załogową kopalń Ficinus i Richter w sprawie zamierzonej redukcji 80 urzędników, spowodowanej unieruchomieniem Ficinusa.

Na konferencji zamierzono uzgodnić listę urzędników, którzy ulegną redukcji, wobec jednakże odmowy podpisania proponowanej ugody przez dyrekcję kopalni sprawa przedłożona zostanie do rozstrzygnięcia komisarzowi demobilizacyjnemu, do którego równocześnie protest wystosowała rada urzędnicza.

PAMIĘTAJ o bezrobotnych!

Oblubieniec oblany kwasem na stopniach ołtarza

SOSNOWIEC, 16.9. — Tel. wł. — Dziś o godz. 6-ej wiecz. w kościele parafjalnym w Będzinie odbywał się ślub woźnego sądu okręgowego w Sosnowcu, Franciszka Kadłubca. Kiedy po udzieleniu ślubu orszak weselny odchodził od ołtarza do oblubieńca podbiegła jakaś młoda dziewczyna i chlusnęła mu w twarz kwasem solnym.

W kościele powstał popłoch.

Nieznajoma rzuciła się do ucieczki, zatrzymano ją jednakże i oddano w ręce policji.

Poparzonego Kadłubca przewieziono w stanie ciężkim do szpitala. Grozi mu utrata wzroku. Oprócz Kadłubca poparzonych zostało 6 osób z orszaku ślubnego.

Sprawczynią tego czynu okazała się 21-letnia Helena Glazek z Będzina. Przesłuchana na policji oświadczyła, że czynu tego dokonała z zemsty, bowiem Kadłubiec chodził z nią przez 4 lata i obiecywał, że się z nią ożeni a w rezultacie porzucił ją.

Mąż jako świadek zdrady pod łóżkiem a potem cios śmiertelny w głowę kochanka...

Sprawa Stefana Tępczyka, który stanął wczoraj przed warszawskim sądem apelacyjnym, posiada romantyczne podłoże. Tępczyk miał młodą żonę, do której zalecał się radjotechnik Wacław Gibki.

Tępczykowa opierała się początkowo natarczywym zakusom Gibkiego, wreszcie jednak

uległa.

Stało się to pewnego wieczoru, gdy Gibki złożył wizytę z pękatą butelką „starki“. Tępczyk upił się i zasnął na krześle przy stole, zaś Gibki, korzystając z podniecenia alkoholem Tępczykowej, skłonił ją do złamania wiary małżeńskiej.

Gdy małżonek się ocknął i powrócił do jakiej takiej świadomości, skombinował, że

coś nie jest w porządku.

Postanowił na przyszłość mieć się na baczności.

Po pewnym czasie Gibki pojawił się znowu i począł narzucać swoje usługi przy założeniu instalacji radjowej. Gdy przystąpił do pracy, Tępczyk, udając, że wychodzi

skrył się pod łóżko.

To, czego był świadkiem wzburzyło w nim krew tak dalece, że wyskoczywszy w drastycznym momencie uderzył Gibkiego w głowę odważnikiem, powodując

śmierć uwodziciela.

Bardzo interesująco wypadły zeznania Tępczykowej, która była przesłuchiwana w toku rozprawy przeciw jej mężowi, oskarżonemu o zabójstwo.

Zeznała ona, że nigdyby nie doszło do zdrady małżeńskiej, gdyby nie

wpływ pewnej wróżki,

która przepowiedziała Tępczykowej, iż czeka ją szczęście z Wacławem. Oczywiście mogło chodzić tylko o Wacława Gibkiego, Tępczykowa więc nie śmiała przeciwstawiać się przeznaczeniu.

Sąd okręgowy skazał Tępczyka za zabójstwo na 8 lat więzienia. Sprawa znalazła się w sądzie apelacyjnym, gdzie uznano konieczność powołania dodatkowych świadków obrony i sprawę odroczono.

Strzałem z karabinu pozbawił życia narzeczoną

SOSNOWIEC, 16.9. — Tel. wł. — Wczoraj o godz. 9-ej wieczorem do mieszkania Stanisława Swierczyńskiego we wsi Okradzionów przyszedł w pełnem uzbrojeniu strzelec 2-go p. p. Stefan Junczyk, narzeczony 21-letniej córki Swierczyńskiego, Józefy.

Około godz. 3-ej nad ranem oboje młodzi wyszli z mieszkania, bowiem Swierczyńska zamierzała odprowadzić narzeczonego. Gdy znaleźli się na podwórzu, Junczyk z karabinu zastrzelił narzeczoną, a sam zbiegł.

Podłoże tej sprawy jest nieznane.

Pijackie szczęście woźnicy. Wypadek na „zakręcie śmierci“

Wczoraj na t. zw. zakręcie śmierci w Brynowie spadła z jezdni do rowu furmana z węglem powożona przez Izydora Gertnera z Załęża (Limanowskiego 20), nakrywając go zupełnie. Natychmiast pospieszono z ratunkiem i Gertnera robiącego wrażenie nieboszczyka odstawiono do szpitala miejskiego.

Tam jednak okazało się, że Gertner upił się poprostu do nieprzytomności, wobec czego osadzono go w osobnej celi do wytrzeźwienia.

Dziwnem szczęście mpijackiem obrażeń żadnych nie odniósł.

Z 4-go piętra na bruk spadł pracujący murarz

Wczoraj przedpołudniem przy nadbudowie domu w Król. Hucie (Kolejowa 30) wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Jeden z pracujących tam murarzy 40-letni Jan Macula z Król. Huty (Chrobrego 13) znajdujący się na wysokości czwartego piętra skutkiem obsunięcia się deski rusztowania runął na bruk, odnosząc szereg ciężkich obrażeń a m .in. ulegając nadłamaniu kręgosłupa.

W stanie groźnym przewieziono Maculę do szpitala miejskiego, gdzie walczy ze śmiercią. Wdrożono w tej sprawie dochodzenie cele mpociągnięcia do odpowiedzialności winnych ewentualnego zaniedbania.

Fałszerz monet dostał 2 lata więzienia

Przed sądem okręgowym w Katowicach odpowiadali wczoraj mieszkańcy Michałkowic bracia Walter i Paweł Bullowie, którzy w swoim czasie prowadzili w mieszkaniu fabryczkę fałszywych monet 1, 2 i 5 zł. Na stole sędziowskim znalazły się jako dowody winy formy do odlewania, stopy metali, sztańce, waga i t. p.

W wyniku rozprawy ustalona została niezbicie wina Waltera Bully, którego skazano na 2 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 5, brata jego Pawła natomiast uwolniono z braku dowodów.

Zemsta dragona

Na tle osobistych animozji dochodziło do częstych sprzeczek pomiędzy Józefem Dragonem a niejakim Kuchtem, zamieszkującym w Dębie przy ul. Agnieszki 13.

W dniu wczorajszym Kuchta widząc stojącego przed domem Dragona rzucił z okna II piętra jakiś przedmiot żelazny, który ugodził Dragona w głowę, pozbawiając przytomności. Rannego odstawiono do szpitala miejskiego w Katowicach.

Dalszy ciąg nastąpi w sądzie.

PRZEDSTAWIENIE POPULARNE

W poniedziałek dnia 18 b. m. Teatr Polski z Katowic wyjeżdża do Tarnowskich Gór, gdzie w sali Domu Ludowego odegra „Freulein Doktor“ jako przedstawienie dla bezrobotnych. Bezpłatne bilety wydaje Miejski Komitet dla spraw bezrobocia w Tarnowskich Górach.

Wielki sztandar Proroka u nóg Sobieskiego

Zwycięstwo Krzyża w walce z półksiężycem

Chorągiew husarska króla jegomości była srodze okryta: przeszło dwiestu chłopa, licząc towarzyszów ze skórami tygrysiemi, lub lamparciemi na barkach i pocztowych, którzy odróżniali się od rycerstwa skórami wilczemi. A porucznikował im pan Zwierzchowski, żołnierz znamienity, mnogiemi przewagami wojennemi wsławiony.

Przebywszy rozsiane na pagórkach winnice, stanęła chorągiew w ordynku na zboczu niewielkiego wzgórza, skąd widny był, jak na dłoni olbrzymi obóz Kara Mustafy.

A król jegomość, wysłuchawszy mszy świętej, odprawionej przez kapucyna o. Marka d'Aviano, dosiadł już konia i ku szeregom swoim zmierzał. W obliczu miał jakowyś zgoła niezwykły czasu bitwy spokój, a nawet pogodę. Dawała mu je wiara, że oto idzie w bój, broniąc Krzyż przed półksiężycem, wiara, że Krzyż zwycięży, umocniona jeszcze szczególną pomyłką o. Marka. Któren godny kapucyn zakończył mszę słowami: „Vinces, Joannes!", miast zwykłego „Ite, missa est". Gdy zaś go o to pytano, zgoła nie wiedział, iż takowe wróżebne słowa wymówił.

Dojrzał król w polu chorągiew swoją husarską i rzucił rozkaz:

— Wołać mi tu Zwierzchowskiego!

A gdy ten stanął przed obliczem pańskiem, król jegomość wskazał buławą obóz turecki:

— Widzisz waszmość tam oto te wielkie namioty? To pewnie wezyra! Idźże mu oznajmić, jako osobą własną tu jesteśmy!

Nie minęło pół pacierza, a chorągiew, zniżywszy kopje wpół ucha końskiego, z okrzykiem: „Jezus Marja!" wbiła się niby grot w obóz turecki.

Tak się oznajmił Kara Mustafie król Jan Trzeci.

— — — — — —

Miano zwycięzcy z pod Wiednia, wbrew twierdzeniom historyków niemieckich, Sobieskiemu i tylko Sobieskiemu przypada w udziale. Stanął on na czele połączonych wojsk polsko - austrjackich bynajmniej nie dlatego, że był jedynym obecnym przy armji panującym, któremu ambicja nie pozwoliłaby podlegać rozkazom czyimś. Wziął on na siebie wielką odpowiedzialność prowadzenia bitwy, rozstrzygającej o losach nietylko Austrji, lecz może i całej kultury zachodniej — jako wódz, wsławiony zwycięstwami nad przeciwnikiem, z którym miał się tu jeszcze raz zmierzyć.

I cała owa wiekopomna bitwa prowadzona była według planu Sobieskiego. Działania, zaprojektowane przez ks. Karola lotaryńskiego, naczelnego dowódcę wojsk austrjackich, w wyniku pomyślnym byłyby doprowadziły tylko do zmuszenia Kara Mustafy do cofania się po naturalnej linji odwrotu. Mogłoby to przedłużyć w nieskończoność wojnę i uczynić zwycięstwo problematycznem.

Plan króla Jana polegał na związaniu przeciwnika silnym atakiem frontalnym i rzuceniu wielkich oddziałów kawalerji na lewe skrzydło. Zadaniem ich było, po przełamaniu oporu, przecięcie dróg odwrotu, co musiało wprowadzić zamieszanie w szeregach nieprzyjacielskich.

Tak się też i stało. W chwili, kiedy armja austriacka, związała turecką atakiem frontalnym, jazda polska pod wodzą króla runęła na lewe skrzydło przeciwnika, zmiażdżyła je, rozproszyła i znalazła się na tyłach oddziałów Kara Mustafy, zmagających się z brawurowo atakującą armją ks. Karola.

Ta chwila rozstrzygnęła o zwycięstwie. Pierzchające w popłochu, rozgromione lewe skrzydło tureckie wniosło rozprzężenie w szeregi broniące centrum. Próżno oddziały świetnej piechoty janczarskiej stawiały rozpaczliwy opór, kładąc się pokotem pod żelazną lawiną naszej husarji. Aż wreszcie panika opanowała zastępy, walczące pod znakiem półksiężyca: z tą chwilą zaczął się pogrom ich i bezładna ucieczka. Sam wielki wezyr narówni z innymi uciekał z pola przegranej bitwy, a pod nogi zwycięskiego króla-wodza rzucono wielką chorągiew proroka...



Podniebne tajemnice

Sowiecki lot do stratosfery

Od szeregu dni na centralnem lotnisku w Moskwie, zebrani w laboratorjum astronomicznem uczeni i wybitni lotnicy Prokofjew i Birnbaum, oczekują na pogodę.

Zapowiedziany przed miesiącem sowiecki lot do stratosfery ostatecznie został przygotowany w najmniejszych szczegółach. W pogotowiu trzyma się oddział z 370 osób obsługi lotniczej oraz 30-tu fachowców, którzy pod kierownictwem szefa przygotowań startowych W. Garkanidzego mają wypełnić balon „SSSR" gazem i spowodować odlot do krainy 60-cio stopniowego zimna, które odwiecznie trwa w odległości 12 kilometów od ziemi w kierunku pionowym.

Jednocześnie z Leningradu przed kilku dniami doniesiono, iż konstruktorzy sterowców inżynierowie Fedosenko i Czertkowskij również ukończyli budowę innego aerostatu „WA-1", który szykuje się do lotu.

Podwójny ten lot odbędzie się lada dzień, gdy tylko meteorologowie dadzą swą mniejwięcej ścisłą opinję o stanie powietrza w warstwie, która bezpośrednio przylega do ziemi i powoduje to piękne, a zarazem i trudne życie na świecie.

Studja zjawisk atmosferycznych w stratosferze ściśle wiążą się z problemem najszybszego lotu na wielkich wysokościach. Im wyżej podnosi się samolot, tem większą szybkość rozwija, gdyż ciśnienie i opór powietrza zmniejsza się. Na wysokości 12 klm. ścisłość powietrza jest 10-ciokrotnie mniejsza, niż przy samej ziemi. Gdyby samolot mógł zachować siłę swego działania jaka ma w niższych warstwach powietrza, przy ziemi, — na wysokości 12 klm. latałby on z szybkością 800 klm. zamiast normlnych 200 — 250.

To też lotnictwo sowieckie ma obecnie postawione sobie za zadanie dokonać naukowych badań, aby wyjaśnić wszystkie możliwości najwyższego lotu. Inna okoliczność, która spowodowała ten podwójny lot, polega na tem, że należy wszechstronnie zbadać stratosferę pod względem możliwości przebywania tam człowieka, który jak wiadomo bez zapasów tlenu skazany jest tam na śmierć.

Ogólnem i głównem zarazem zadaniem sowieckiego lotnictwa jest w chwili obecnej ustalenie: czy i w jakich warunkach zwykły motor spalinowy może pracować w stratosferze z taką siłą, jak w atmosferze. Jeżeli jest to możliwe, to w jaki sposób lotnik oraz samolot powinien być uchroniny przed działaniem rzadkiego powietrza.

Gdy na te zasadnicze pytania otrzymane będą odpowiedzi uzasadnione naukowo, wówczas sowieckie lotnictwo zabierze się do budowania samolotów specjalnej konstrukcji. Zasadniczą nowością konstrukcji będą: hermetycznie zamknięta kabina załogi oraz motor, który będzie pracował nie tylko na skutek zpalania się benzyny, lecz również i dopływu tlenu, znajdującego się w niewielkiej ilości na dalszych od ziemi przestrzeniach.

Jak donosiliśmy, lot ten zainicjowany na wielką skalę, może spowodować lądowanie balonu na terytorjum polskim, o czem sowieckie poselstwo w Warszawie powiadomiło instytucje lotnicze i naukowe polskie.

Wyniki ciekawego wyczynu naukowego wkrótce staną się znane, o czem niezwłocznie powiadomimy naszych czytelników.



Prokofjew i Birnbaum.

Chłopiec pod samochodem

Na ul. Wolność w Król. Hucie został przejechany wczoraj przez samochód osobowy Śl. 9186, prowadzony przez kierowcę Franciszka Kocura z Król. Huty (Katowicka 69) 9-letni Reinhold Poczekaj z Król. Huty (Sobieskiego 6). Chłopiec wpadając pod koła wozu doznał złamania obu nóg i szeregu poważniejszych obrażeń na całem ciele.

Ofiarę wypadku przewiózł szofer samochodem do szpitala miejskiego, gdzie pozostawił go na kuracji.

Dodatek ilustracyjny



W konkursie paryskich stenotypistek zdobyła nagrodę doroczna niewidoma p. H. Y

DOM WYPOCZYNKOWY



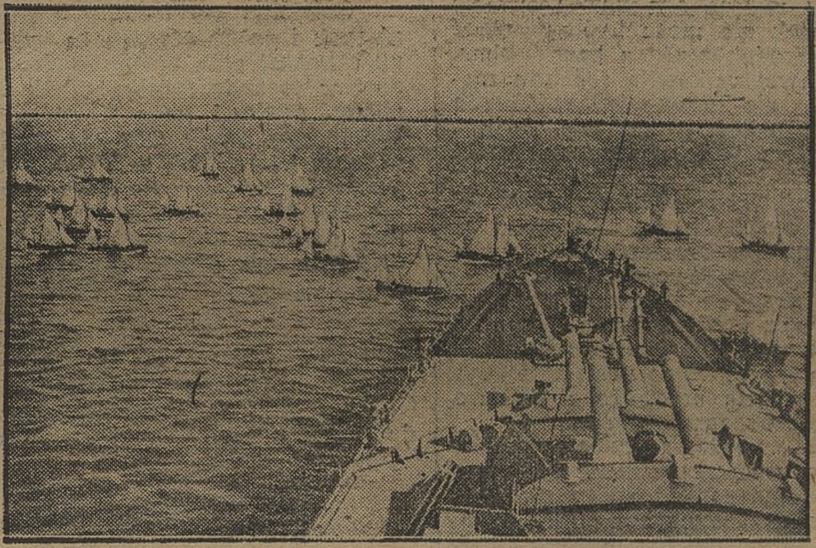
i schronisko dla dzieci kolejarzy w Wiśle, którego otwarcia dokonał ub. niedzieli p. min. kom Butkiewicz, oraz p. woj. śląski, dr. Grażyński.



Panna Róża Lee, córka Franklina W. Lee, który ma być posłem Chin w Polsce, wybiera się do Warszawy.



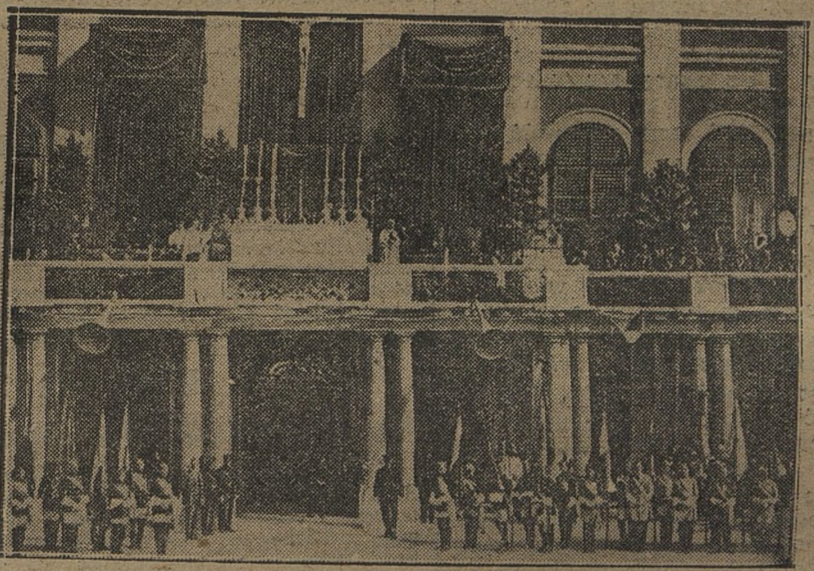
Zwłoki króla Iraku Fejsala w drodze na okręt, który przewiezie je do ojczyzny.



Z manewrów floty angielskiej. Ćwiczenia na małych jolkach żaglowych.



Walka partyj irlandzkich przeciw rządom de Valery nie ustaje. W najbliższych dniach ma się odbyć w Dublinie zjazd delegatów partyj opozycyjnych, na czele których stoją: (od lewej) Mac Dermott, generał Duffy i Cosgrave.



Ze zjazdu katolickiego w Wiedniu. Uroczysta msza św. w parku Schönbrunn

TRYBUNA CZYTELNIKOW

Zredukować mężatki - dać miejsce mężczyznom!

(Głos dyskusyjny na aktualny temat)

Od dłuższego czasu jesteśmy świadkami ścierania się dwóch haseł, które oba wywodzą się z jednego źródła: walki o byt. Jedno brzmi: „redukować mężatki, zwolnić miejsca dla mężczyzn, ojców rodzin!“, drugie biorąc w obronę prawa kobiety do pracy i zarobku, wskazuje na niemożliwość odsuwania od pracy zarobkowej kobiety, „która swą praca zapewnia rodzinie lepszą egzystencję“.

Dziś podajemy głos, żądający redukcji kobiet, pozostawiając dyskusję otwartą.

Redakcja

Ponieważ wszyscy mają prawo zabrać głos, chciałbym i ja wyrazić mój pogląd na aktualne dziś hasło — redukcji mężatek.

W czasach kiedy istniała większa podaż pracy

mało zwracano uwagi

na skutki, jakie powoduje obejmowanie stanowisk przez mężatki, mające zaopatrzenie ze strony męża. Nie można ich jednak i dziś nie dostrzegać.

Rzucone hasło redukcji mężatek musi zostać przez wszystkich pozostających bez pracy

powitane z radością.

Zbyt wielu jest bowiem bez pracy ojców rodzin, czy takich — mężczyzn i kobiet którzyby chcieli założyć własne ognisko. Usuwanie mężatek nie może być uważane jako środek walki z bezrobociem, bo nawet całkowita redukcja mężatek nie przyniesie większych zmian, jednak twierdzenie, że hasło to ma tylko pozory słuszności jest

całkowicie nieuzasadnione,

jak również obawy płynące z tego tytułu niebezpieczeństw są conajmniej przedwczesne.

W zasadzie jestem przeciwny usuwaniu kobiet z pracy. I one bowiem mają równe prawo do ubiegania się o wolne miejsca, jednak jeśli kobieta pracująca zawodowo wychodzi zamąż powinna

automatycznie

z pracy tej rezygnować na rzecz pozostającego bez pracy ojca rodziny, czy nawet kawalera. Na to, by z jednej rodziny pracował mąż i żona a czasem nawet dorosłe dzieci nie można się żadną miarą zgodzić, kiedy inni

nie mają nawet kawałka chleba.

Taki zresztą podział, że każde zarobkuje na swoje potrzeby i przyjemności, nie można się godzić, bo podważa to mocno życie rodziny. Dość przejrzeć i wniknąć w motywy wielu skarg rozwodowych, by

przyznać temu słuszność.

Nie można się na to godzić nawet w wypadku, jeśli ojciec rodziny jest niedostatecznie wynagradzany, bo cóż mają robić pozbawieni dochodów wogóle?... Twierdzenie zaś, że zarobki żony są wyłącznie obracane na utrzymanie domu a męża tylko częściowo

nie wytrzymuje krytyki.

Jest aż nadto przykładów, by obalić to twierdzenie. Zresztą czy kobiety doprawdy nic nie obracają na swe potrzeby?

Zdarzają się często wypadki, że kobiety zatrzymują swoją pracę wychodząc zamąż ponieważ mąż jest bez pracy. Na to można się zupełnie słusznie zgodzić. Również

można mieć względy

jeśli zarobki męża są niedostateczne. Żadnego jednak prawa zatrzymywać posady nie mają kobiety, których mężowie są lepiej uposażeni. Jeśli zaś chodzi o pracowników fizycznych, to tu już najmniejszy procent mężatek znajduje zatrudnienie. W tych warstwach jest przyrost naturalny największy a kobieta bezwzględnie oddana gospodarstwu domowemu. Sfery te

najmniej mają do stracenia

jeśli chodzi o hasło redukcji mężatek.

Trzeba odważnie spojrzeć prawdzie w oczy i stwierdzić, że praca zawodowa kobiet wprowadziła rozluźnienie w stosunki społeczne. Mnożą się związki nielegalne

nie z powodu obawy redukcji,

ale w większości wypadków z chęci zachowania swobody i niezależności i w tym kierunku należałoby czynić wysiłki, by stan ten uległ zmianie.

Nie można nie dostrzec, że chęć przyjścia rodzinie z pomocą mogłaby być uskuteczniona przez kobiety pracujące zawodowo — mężatki, również i

przy pracach domowych.

Niestety jest dziś już wiele takich wypadków, że kobieta uważa sobie zajęcia takie za ujmę spychając wszystkie obowiązki domowe, a nawet obowiązki matki, na służbę, która przecież mniej kosztuje niż wynoszą ewentualne zarobki.

Chociaż więc realizacja hasła redukcji mężatek większych zmian nie przyniesie, powinno się ją bezwzględnie przeprowadzić.

Stały czytelnik z Bytkowa
J. K.

Odezwa

Fala kryzysu gospodarczego objęła cały świat. Jesteśmy od kilku lat świadkami wielkiej bitwy narodów nietylko o utrzymanie równowagi gospodarczej, ale poprostu walki o niezależność—o byt.

Wszystkie narody kulturalne świata podejmują niesłychane wysiłki dla opanowania kryzysu. W tej heroicznej rozgrywce narodów, naród polski zajmuje jedno z czołowych miejsc. Zajmuje je dzięki niespożytej energii całego narodu i olbrzymiemu wysiłkowi wszystkich warstw społczenych. Dotychczasowy wysiłek 15-tu lat niepodległości jest nietylko dowodem wielkiej siły żywotnej narodu, nietylko powodem do dumy, ale i wielkim rezerwoarem energii do dalszych wysiłków.

Bez obcej pomocy stworzyliśmy podstawy niezależnego życia ekonomicznego. W latach pomyślnej konjunktury nie zapominaliśmy o oszczędnościach.. Dziś stoimy przed koniecznością przezwyciężenia ostatecznych bodaj trudności gospodarczych. Na wielkim froncie rozgrywki gospodarczej nie powinno zabraknąć ani jednego obywatela. Budujemy przecież naszą własną mocarstwową przyszłość.

Na podstawie dekretu Pana Prezydenta Rząd Rzeczypospolitej w trosce o stałość waluty i równowagę budżetu rozpisał Pożyczkę Narodową. Nie sięga on do środków radykalnych, któreby nadwyrężyły gospodarkę prywatną. Słusznie wybrał apel do ofiarności obywateli, ofiarności, która znakomicie godzi interes Państwa z interesem jednostki. W subskrybcji Pożyczki Narodowej, preliminowanej na 120 miljonów złotych, weźmiemy wszyscy żywy udział. Kwotę preliminowaną przekroczymy z nadwyżką.

Solidarne manifestacje organizacyj społecznych, zrzeszeń urzędniczych i gospodarczych za subskrybcją pożyczki narodowej, o których donosi cała prasa, są dostatecznie jasnym dowodem, że apel w sprawie subskrybcji do sfer obywateli został dobrze zrozumiany. Apelowi temu odpowiedziało solidarne echo całego narodu. We froncie narodowym nie zabraknie napewno ludu śląskiego. Ofiara krwi, jaką złożył w trzech powstaniach śląskich, jest dostateczną gwarancją zrozumienie potrzeb państwa w naszej kresowej dzielnicy.

Manifestacyjna subskrybcja pożyczki narodowej na Śląsku będzie dalszym dokumentem, świadczącym o solidarności w walce całego narodu o mocarstwową Polskę.

WOJEWÓDZKI KOMITET OBYWATELSKI
POŻYCZKI NARODOWEJ

Prezydium Komitetu:

Dr. Michał Grażyński — Wojewoda Śląski Prezes, Ks. **Dr. Biskup Stanisław Adamski,** Wiceprezes, **Dr. Konstanty Wolny,** Marszałek Sejmu Śląskiego, Wiceprezes, **Dr. Marjan Schoenowitz,** sekretarz.

Świętokradcze włamanie do kościoła w Wiśle

Z Cieszyna donoszą: Dzisiejszej nocy dokonano włamania do kościoła katolickiego w Wiśle, gdzie po rozbiciu tabernakulum zostały zabrane naczynia liturgiczne, monstrancja pozłacana, kielich oraz szereg innych przyborów i naczyń przeznaczonych do służby Bożej.

Sprawca przypuszczalnie ukrył się wieczorem przed zamknięciem kościoła, poczem zbiegł przez wyłamane okno. Również została splondrowana i zakrystja, gdzie powyłamywano szuflady i szafę, skąd wyrzucono ornaty.

Pościg za sprawcą prowadzi miejscowa policja.

Bez patentu i świadectwa handlował 2 lata

Wywiadowcy śląskiej straży granicznej w podejrzeniu przemytu przeprowadzili wczoraj rewizję w składzie kupca Dawida Kantorowicza w Katowicach (Marjacka 3), przy której to sposobności stwierdzili, że Kantorowicz prowadził od 1931 r. nielegalny handel bez patentu i świadectwa przemysłowego mając sklepy bławatne, oraz prowadząc zakup owoców na licytacjach w urzędach celnych i rozsprzedając je następnie pomiędzy kupców.

Kantorowicza zaprowadzono do urzędu skarbowego, gdzie wymierzono mu 10.000 złotych grzywny.

Cudzą realność sprzedała sprytna oszustka

Mieszkanka Szarleja, niejaka Julja Baranowa (Marszałka Piłsudskiego 10) sprzedała onegdaj swą rzekomą realność w Tarnowskich Górach, Fryderykowi Winowi ze Świętochłowic (Bytomska 19) pobierając od niego przy akcie kupna 2000 zł. tytułem zaliczki. Wino przybywszy do Tarnowskich Gór stwierdził ku swemu przerażeniu w księgach wieczystych miasta, że Baranowa wcale nie figuruje tam jako posiadaczka nieruchomości, należącej do kogoś zupełnie innego..

Poszkodowany powiadomił o tem momentalnie policję, która wdrożyła dochodzenie.

:) * (:

Niefortunny motocyklista

Z Lublińca donoszą: Wczorajszego popołudnia na szosie pod Sadowem najechał motocyklem na przydrożne drzewo 22-letni Franciszek Deja i wylatując z siodełka uległ złamaniu prawej nogi oraz ogólnym obrażeniom, niszcząc przytem motocykl Sl 4896, który wypożyczył od znajomego.

Niefortunnego motocyklistę przewieziono do szpitala w Lublińcu, gdzie pozostał pod opieką lekarską, równocześnie zaś władze policyjne wystosowały przeciw niemu doniesienie za jazdę bez posiadania uprawnienia.

Odpowiedzi Czytelnikom

P. Jan Poloczek, W. Piekary. Jeśli się Pan zwrócił do Powiatowej Komendy z zażaleniem, to trzeba teraz czekać na rezultat. Myślimy, że jeśli jest tak, jak Pan pisze, to władze pociągną winnego przewinienia do odpowiedzialności. Co zaś do reszty Pana wyjaśnień, to krótko zamieścimy.

RADJO

KATOWICE. Niedziela 17 września 1933 roku

9.00: Nabożeństwo z Kościoła Katedralnego w Katowicach. 10.30: Muzyka religijna (płyty). 11.57: Sygnał czasu i hejnał m. Torunia. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Poranek muzyczny. 13.00: Popisy chórów Wielkopolskiego Związku kół śpiewaczych. 14.30: Skrzynka pocztowa. 14.45: Muzyka lekka. 15.00: „Rodzina bez religji“. 15.15: Muzyka polska (płyty). 16.00: Radjotygodnik dla młodzieży. 16.15: Opowiadanie dla dzieci. 16.30: Muzyka rosyjska. 17.00: Odczyt 17.15: Koncert muzyki podhalańskiej. 18.00: „Bery i bojki śląskie“. 18.40: Rozmaitości. 19.00: Słuchowisko p. t.: „Wiedeńskie pole“. 19.40: Muzyka lekka (płyty). 20.00: Koncert z Warszawy. 21.00: „Na wesołej lwowskiej fali“. 22.05 — 23.00: Muzyka taneczna, w przerwie o 22.25 Wiadomości sportowe i meteorologiczne.

PORADNIK dla wszystkich JOZEFA GAWEDY

„MIŁOSTKI UŁAŃSKIE"

On wrócił do pułku, a ona chce skończyć samobójstwem

Kochałam się do utraty zmysłów w jednym mężczyźnie.

Spędzaliśmy długie wieczory upojeni miłością i szałem jaki nas ogarniał, nie bacząc na gniewy rodziców moich, którzy nie dopuszczali do tego, gdyż nie chcieli bym wyszła za niego ponieważ nie odbył służby wojskowej i wogóle nie podobał się moim rodzicom.

Mówili mi ciągle, że jeżeli będę czekać na niego, to on znienawidzi mnie, nie będzie chciał się żenić ze mną i nie będzie nawet pisywał listów do mnie, a narażę się na śmiechy koleżanek. Wtedy ja im odpowiedziałam, że jeżeli mi nie pozwolą wyjść za niego to sobie życie odbiorę.

W ten sposób, takiemi odpowiedziami doprowadzałam matkę do rozpaczy, tak, że nieraz już chorowała.

A ja sobie umawiałam miłe spotkania z moich ukochanym Jasiem i marzyliśmy o szczęściu we dwoje.

Ale od tej chwili, kiedy mego Jasia do wojska wzięli, to tylko, długie listy dostawały się do mnie w skryciu przed matką, gdyż ona biedaczka myślała, że ja już zapomniałam o dawnych dniach.

Zaraz po świętach Bożego Narodzenia przybył na urlop. Znowu zaczęłam wychodzić do niego wieczorami codziennie. Tylko większa miłość się we mnie wzbudziła, tak, że pewnego takiego spotkania uległam mojemu Jankowi, tracąc zmysły.

Kiedy odjechał z powrotem do pułku mój Janeczek, już rzadziej listy przychodziły od niego, a po Wielkanocy zupełnie przestał pisać do mnie.

Wtedy mnie dopiero przejął lęk, że wszyscy ludzie się dowiedzą o moim ohydnym występku, lecz już zapóźno było, wstydziłam się przyznać do rodziców, aż sami zauważyli, wtedy chciałam się zgubić z tego świata, lecz mi nie dali, zauważyli moje plany.

Matka rozpacza, choruje i narzeka na mnie, tak, że przyszedł ostatni czas na mnie bym już zniknęła z tego świata, albo żeby się stał cud jaki, żeby on przyjechał i wziął ślub ze mną, lecz niewiem gdzie on się teraz znajduje.

Był w 12 pułku ułanów Podolskich, lecz został gdzieś przeniesiony i od tej chwili nie wiem co robić, w jaki sposób się dowiedzieć o nim i jak go zmusić do poślubienia mnie.

Czy pojechać do niego może i wytłumaczyć mu moją sytuację — nie wiem.

Radź mi Kochany Gawędo co mam robić w tym wypadku, gdyż tracę przytomność i nie wiem co robić.

J. S.

— Z listu Pani nie mogę się zorjentować, czy spodziewa się Pani konsekwencji owego momentu zapomnienia, czy też rozpacza tylko nad samym faktem.

Jeśli konsekwencje te grożą Pani, trzeba za wszelką cenę dążyć do ślubu, a przynajmniej do tego, żeby ukochany Pani przyznał się do ojcostwa i zapewnił dziecku nazwisko. Jeśliby nie chciał się zgodzić na to dobrowolnie, zmusi go sąd, do którego winna się Pani odnieść.

Uprzednio jednak trzeba koniecznie skomunikować się z nim.

Adres otrzyma Pani z pewnością w oddziale, w którym według posiadanych przez Panią ostatnich wiadomości służył.

Przypuszczam, że otrzymawszy alarmującą wieść, stanie do raportu, postara się o zezwolenie na ślub i przyjedzie. Gdyby się nie zgodził nie pozostaje nic innego, jak wyjechać na czas pewien gdzieś do rodziny, a potem sądownie dopominać się o prawa dla swego dziecka.

Rodzice Pani są ludźmi rozumnymi i z pewnością dopomogą Jej do wybrnięcia z tego zmartwienia.

Hańba to żadna nie jest i wstydzić się nikogo Pani nie potrzebuje, bo kierowała się Pani uczuciem, nie chęcią zysku, ani szukania wrażeń...

Może źle zrozumiałem Panią, może na szczęście tak daleko rzeczy nie zaszły i konsekwencje te nie grożą — wtedy wystarczy chłopaczka odszukać i zapytać czy chce się żenić.

Jeśli nie, zapomnieć o nim corychlej, a znajdzie się inny, lepszy, honorowszy, uczciwszy...

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Niedziela 17 b. m. „Freulein Doktor" godz. 16; „Kiedy wrócisz" godz. 20.

Poniedziałek 18 b. m. „Cyrulik Sewilski" występ Opery warszawskiej, godz. 20.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI

Poniedziałek: „Freulein Doktor".

PRZEDSTAWIENIE POPULARNE

W niedziele dnia 17 b. m. o godz. 16-ej po poł. po cenach najniższych sensacyjna szpiegowska sztuka „Freulein doktor", której treścią jest historja niemieckiego szpiega podczas wojny światowej. Gra cały zespół.

Reżyserował p. Biesiadecki.

GOŚCINNE WYSTĘPY OPERY WARSZAWSKIEJ.

W poniedziałek dnia 18 b. m. o godzinie 20-ej wieczorem w realizacji stałych gościnnych występów, daje na pierwszy występ Opera Warszawska nieśmiertelne dzieło Rossini'ego, pełną humoru i skrzącą się dowcipem operę „Cyrulik Sewilski" w obsadzie czołowych sił Opery Warszawskiej.

Kapelmistrz Jerzy Billich. Szczegóły w afiszach. Bilety sprzedaje Kasa Teatru. Telefon 34-48.

Liga Katolicka organizuje pielgrzymkę do Częstochowy

Sekretarjat generalny Ligi Katolickiej przypomina, że w niedzielę 24 b. m. w związku z uroczystościami ku czci Królowej Jadwigi na Jasnej Górze, zostaje uruchomiony staraniem Ligi Katolickiej specjalny pociąg pielgrzymkowy do Częstochowy.

Przejazd tam i z powrotem kosztuje 5 złotych, przyczem uczestnicy pielgrzymki z dalszych stron otrzymują na przejazd do Katowic 70-procentową zniżkę.

Zgłoszenia przyjmuje Liga Katolicka w Katowicach, ul. Marszałka Piłsudskiego 58, tel. 13-30. Bilety nabywać można w Orbisie.

Kosztowna drzemka

Ubiegłego popołudnia w mieszkaniu pp. Korcelaków w Król. Hucie (Wolności 92) wszedł jakiś złodziej, który korzystając z drzemki właściciela mieszkania, jaką sobie ten uciął pod nieobecność córki, pozabierał szereg cennych przedmiotów z biżuterji, garderoby i umeblowania, wyrządzając wielką szkodę. Trzeba przyznać wobec rozmiarów kradzieży, że p. Korcelak ma bardzo zdrowy sen...

JERZY WALDEN

Między 5-tą a 6-tą

(Powieść sensacyjna)

— Myśl zbrodni powstała w głowie profesora, dopiero w chwili, gdy Ludwik powtórzył mu opinję specjalisty chorób sercowych. Wówczas to pojął, że anonimy do niczego nie doprowadzą i że należy działć szybciej. A dla fachowca od spraw akustyki przygotowanie tego rodzaju kompletu płyt z własnem przemówieniem, nie było o wiele trudniejszem od założenia instalacji telefonicznej, łączącej willę z jakąś skrytką z za płotu.

— Tak, wszystko było obmyślone precyzyjnie — zakonkludował detektyw. — Chociaż pod koniec stracił nieco głowę. Ta chaotyczna ucieczka i ów nibyto groźny list, który się okazał czystą kartką papieru, to już nie były dobre posunięcia.

— Zabrakło mu siły i nerwów — tłumaczył Stark. — Na dłuższy dystans nie miał odpowiedniej rutyny.

— I pomyśleć tylko, — zauważył Głębocki — że dzięki panu nasz młody przyjaciel będzie miljonerem.

— Jakto? — zmarszczył brwi Stark.

— Chyba pan nie wątpi, że, jak tylko skończy się żałoba, zostaniemy zaproszeni na ślub panny Ireny Mieczyńskiej z panem Janem Rawiczem.

— A prawda, — odpowiedział Stark po namyśle — o tem narazie zapomniałem.

Ale od chwili, gdy sobie to przypomniał, natrętna myśl nie chciała go już opuścić. Przeprosił więc detektywa i otworzył drzwi, wiodące do przedziału.

Przytulona do siebie młoda para wcale nie zauważyła wtargnięcia nieoczekiwanego intruza.

To też Stark wyczuł, że nie jest tu koniecznie potrzebny i wysunął się na palcach z powrotem na korytarz, nucąc pod nosem piosenkę, którą miał śpiewać w następnym programie teatru „Mucha Tse-Tse":

— **Bo jawłaściwie nie wiem.**

— **Pocom ja tutaj wlazł.**

A przechodząc z tanecznej melodji do popartej szczerem westchnieniem prozy, powtórzył:

— **Pocom ja tutaj wlazł.**

KONIEC

Tajemnice toru wyścigowego

W OBJĘCIACH ZWYRODNIALCA

Zuchwałość Kosmali przekraczała już wszelkie granice. Wydawało się poprostu, że drwił z władz, które przecież w każdej chwili mogły kazać go zamknąć za morderstwo i oszustwa wyścigowe. Wszędzie było go pełno. Odwiedził w ciągu kilku dni wszystkie kryjówki warszawskich kombinatorów wyścigowych i kantory bokmacherów. Wszędzie siał popłoch. Najczęściej przychodził prawie nieprzytomny, wytrącony całkowicie z równowagi przez głód morfiny. Brutalnie dopominał się pieniędzy — posuwając się do gróźb — tak wymownych, że niejeden z kombinatorów wolał pozbyć się z portfelu kilkudziesięciu złotych, niż mieć do czynienia z tym typem, który wzbudzał obrzydzenie swym wyglądem zewnętrznym.

Matrasz także bardzo często musiał tolerować jego wizyty w swojem mieszkaniu. Wizyty te były tem groźniejsze, że Kosmala zapałał nagle niesamowitem uczuciem ku Neli, zaczął ją teroryzować— wykorzystując jej obawę przed skompromitowaniem Stefana.

Kiedyś wieczorem, gdy była sama w domu i nie zamknęła drzwi — ktoś delikatnie poruszył za klamkę. W chwilę później drzwi otworzyły się bezszelestnie i na progu stanął Kosmala.

Od kilku już dni Nela zauważyła jego wzrok niesamowity, który pożądliwie przesuwał się po całej jej figurze. Teraz widząc jego wzrok wlepiony w siebie — zaczęła trwożliwie cofać się ku ścianie.

On zamknął drzwi, w oczach błysnęło zadowolenie, że zastał ją samą. Bez słowa podchodził ku niej i gdy znalazł się w odległości dwu kroków — ręce zakończone palcami wygiętemi jak szpony — wyciągnął ku niej.

Nela nie mogła zdusić w piersiach okrzyku trwogi:

— Co pan... co pan chce ode mnie... niech pan natychmiast wyjdzie... bo jak Stefan wróci...

— To pójdzie do diabła... — dokończył Kosmala z niesamowitym rechotem, który miał zastąpić śmiech.

Jeszcze jeden krok naprzód... i Nela znów krzyknęła przeraźliwie:

— Precz! Co pan chce tutaj... co ja panu zawiniłam?

— Zawiniłaś? Nic. Przeciwnie, pomogłaś mi aniołku do uzyskania pomocy od swego brata — muszę ci więc zato podziękować...

Już dotknął ją ramieniem. Już czuła jego oddech na swej twarzy.

Kosmala był obrzydliwy i Nela jak ognia bała się, że zechce on wykorzystać sposobność...

Wzdrygnęła się całem ciałem.

— Boże! Ja tego nie przeżyję...

On tymczasem porwał ją w ramiona. Nie znalazła dość siły, aby oprzeć się ramionom wzmocnionym przez żądzę...

Już zdawało się, że upadnie... że runie bez zmysłów na ziemię.

Jak ostry sztylet wbiło się jej coś w szyję.

— Nie gryź! Wstrętny...

Kosmala rzęził i sapał.

— Nie bój się niczego, najdroższa! Jedna chwila i pójdę sobie...

Był ostatni moment... W małej izdebce zawrzała walka.

Fred, który tego dnia musiał dłużej zostać w zakładzie teraz spieszył się do Neli. Zły był, że zatrzymała go grymaśna klientka — ale on przyzwyczajony był już do różnych wymagań swych klientek.

Ta, która teraz przychodziła już trzeci raz z poprawką — robiła to umyślnie— dla zemsty.

Mściła się ona na Fredzie za to, że wierny swej narzeczonej Neli — dla klientki chciał być tylko fryzjerem. Nie wdawał się w rozmowy z kobietami, które czesał, nie prowadził żadnych flirtów.

Jego wspaniała męska uroda, podkreślona jeszcze przez pewnego rodzaju tajemniczość — doprowadzała do szaleństwa niektóre klientki, skądinąd kobiety bez zarzutu.

Ta która zanudzała go teraz — mściła się za to, że zlekceważył jej propozycję— aby zechciał czesać ją u niej w domu.

Złość Freda spieszącego do Neli —podsycał jeszcze fakt, że kwiaciarnię zamknięto mu tuż przed nosem i nie mógł kupić dla swej ukochanej „tradycyjnych trzech róż“ — które przynosił jej zawsze ilekroć pozwoliła mu po pracy przyjść do siebie.

Dziś szedł z pustemi rękami. Gdy przeszedł przez bramę instynktownie spojrzał w górę.

— Co to?

Światło w pokoju Neli — nagle zabłysło gwałtownie — i zgasło.

Nie zgasło jednak odrazu — lecz błysnęło jeszcze parę razy — jakgdyby przewrócono lampę na ziemię.

Czyżby Neli stało się coś złego? Może zasłabła i upadła?

Fred nawet nie wiedział, kiedy przebył schody.

Na korytarzu usłyszał szamotanie — i jakgdyby zduszony jęk.

Kopnął drzwi. Wpadł. W ciemnościach niewiele mógł zobaczyć.

Lampa jeszcze tliła się na podłodze.

Potknął się o wywrócony stół nim doszedł do niej.

W sekundę w pokoju znów zrobiło się widno.

Fred ujrzał scenę, która zmroziła mu krew w żyłach.

Kosmala darł pazurami ubranie Neli, która bezwładnie, widocznie zemdlona, przelewała mu się przez ręce.

Fred złapał krzesło, które stało najbliżej, podniósł do góry i z całej siły uderzył odwróconego tyłem do niego Kosmalę.

Z jękiem wypuścił zwyrodnialec z rąk swą ofiarę i zatoczył się pod ścianę.

Fred nie zwrócił nań uwagi i podbiegł do Neli.

— Neluś, jedyna... kochana... otwórz oczy...

Napróżno potrząsał nią. Przyszło do siebie dopiero — gdy skropił jej twarz wodą.

Teraz dopiero zwrócił uwagę na Kosmalę, który ogłupiały siedział na podłodze rozcierając głowę rozbitą krzesłem.

— Jak śmiałeś... ty bydlę... ty łotrze— krzyczał Fred, potrząsając Kosmalą — jak snopkiem słomy.

Nie panując nad sobą, uderzył go kilka razy w twarz.

Zasłaniając się przed razami, Kosmala czołgał się w stronę drzwi.

Gdy znalazł się tuż o progu, Fred kopnięciem wyrzucił go na korytarz.

Nela, która całkowicie już odzyskała świadomość, krzyknęła:

— Daj mu spokój, Fred, niech idzie skąd przyszedł.

Kosmala skwapliwie skorzystał z chwili nieuwagi Freda i zerwawszy się na równe nogi, nie zatrzymał się, aż na schodach. Tam wygrażając zdaleka pięścią w stronę drzwi, rozkrzyczał się na dobre.

— Popamiętacie mnie wszyscy. Jutro ten twój braciszek — ten złodziej i oszust znajdzie się w więzieniu. Ja zginę — ale niech i on zginie.

Fred rwał się ku niemu — ale Nela nie puściła go z mieszkania.

Z Kosmalą, który awanturował się nadal na schodach, dały sobie radę sąsiadki Neli, żony ludzi pracy, wcześnie udających się do zajęcia. Obity ścierką, oblany wodą — musiał uciekać na ulicę.

Powlókł się znów do jakiegoś nocnego przytułku — gdzie gromadziły się męty, którym niewsmak były częste rewizje, dokonywane przez policję w „Cyrku“ na Dzikiej.

Obudził się cały obolały.

Koledzy w przytułku powitali go drwinami.

— Panie doktór. Kto ci podlimonił gały. Gdzieś prowadził taką doktorską rozmowę, która ci łbem wyłazi na wierzch.

Kosmala nie odpowiadał na to gadanie. Była niedziela. W tym dniu gospodarz izby na poddaszu, w której nocowali „ludzie nocy“ — był dla nich względniejszy i nie wyrzucał na ulicę — jak codzień.

Kosmala leżał na swym barłogu i rozmyślał. Przyszła mu na myśl nowa idea.

Pójdzie na tor i tam odszuka Matrasza.

Przecież postanowił zemścić się na nim za krzywdy doznane od narzeczonego jego siostry i obliczył swoje pieniądze. Nie starczyłoby nawet na bilet wejścia. Ale od czego głowa? Kosmala znał sposoby przedostania się na pole wyścigowe bez biletów.

Z trudnością doczekał się pierwszej godziny i powędrował w stronę Politechniki.

Wśród tłumu ludzi, który cisnął się na wyścigi powędrował prosto ulicą Polną— aż do stajen. W pewnej chwili dał nurka w szereg pracowników, którzy wchodzili na tor. Udało mu się ujść oczom stróża. Teraz szedł śmiało w stronę stajen.

Nie spotkał nikogo znajomego — więc znacznie nadłożywszy drogi poprzez środek toru, dobrnął do paddocku.

Tutaj dopiero dostrzegł Matraszą, który jeszcze tego dnia nie brał udziału w biegach — ale chodził z jakimś młodym. eleganckim mężczyzną i oglądał konie, drepczące wokoło paddocku. Przyjrzał się bliżej towarzyszowi Matrasza i ze zdziwieniem poznał Jura. Po chwili Jura odwołali jacyś dwaj panowie z żetonami Towarzystwa. Teraz byłoby najwygodniej wprowadzić w czyn zamiar skompromitowania Matrasza. Ale jak to zrobić? I czy warto ryzykować swoją wolność dla skompromitowania żokieja.

Czy nie lepiej było odszukać Ritę i od niej wydostać tyle pieniędzy, aby zbiec zaraz po ujawnieniu skandalu.

Dwie myśli nurtowały w nim naprzemian.

Tymczasem rozpoczął się bieg. Oczy wszystkich śledziły czwórkę biegnących koni. Mimowoli i Kosmala wziął udział w powszechnem zainteresowaniu.

(Dalszy ciąg jutro).

Tabela wczorajszego ciągnienia loterji

Główne wygrane

I.

15.000 zł. na n-ry: 21334 48719.
10.000 zł. na nr. 148590.
5.000 zł. na n-ry: 17163 32063 44902 77561.
2.000 zł. na n-ry: 7056 15427 16734 33267 48141 49703 55704 55759 56606 64745 67929 72743 82777 83220 84111 95193 95327 97732 121260 150932.
1.000 zł. na n-ry: 482 7293 11088 15483 21658 34067 49485 50461 53534 63224 63622 66052 79108 89831 91645 92034 92186 93712 97129 102038 102129 103123 103157 107126 110687 112904 113514 114594 117452 125810 130991 141636 142580 147953.

II.

Zł. 15.000 na nr. 64087.
Zł. 10.000 na n-ry: 73173 108098.
Zł. 5.000 na n-ry: 23251 81867 93682 140599 151139.
Zł. 2.000 na n-ry: 10072 10268 13895 14912 35448 37712 37750 38373 48557 50931 54200 66758 71588 107027 124397 125489 127240 138779 138955 141002.
Zł. 1.000 na n-ry: 798 3829 7933 8577 13832 16964 19984 26767 27395 32678 34272 43632 43660 50635 50753 51874 53128 56807 64051 67661 76117 80248 87402 97238 98419 106666 132912 140540 140741 144163 145211 149334 150792 151801 153133.

Po 250 zł.

I i II ciągnienia

175 80 265 339 [illegible] 469 615 47 99 888 921 53 63 1078 236 305 30 507 35 64 722 842 82 910 2233 67 70 88 324 35 429 51 65 82 516 629 795 842 926 98 3097 257 578 619 910 4172 228 569 702 22 967 5012 168 98 205 304 459 657 82 99 768 947 6126 93 214 353 414 31 46 83 695 805 965 88 7341 519 57 628 52 701 77 8095 360 82 503 633 913 9033 43 48 98 162 64 337 420 50 676 831.

10073 78 200 38 46 393 413 78 82 556 78 95 648 837 972 92 11189 246 398 567 669 798 863 70 12059 70 90 229 54 565 617 779 938 60 13028 235 76 526 664 867 14064 108 59 63 74 341 71 469 532 699 776 917 15157 204 67 535 896 16142 79 217 97 321 48 485 512 32 642 89 724 906 69 17178 99 265 397 411 539 75 622 42 49 793 18013 103 85 211 316 475 936 19149 211 536 947 52 78.

20086 112 219 510 757 61 917 21352 49 97 466 99 754 812 22246 56 84 305 403 73 85 514 905 14 84 23083 168 77 277 455 79 511 23 34 768 802 940 57 24062 103 218 341 632 25016 98 128 81 275 433 501 27 715 840 971 26088 146 336 554 81 630 48 50 91 725 32 83 822 82 98 952 84 27233 446 682 97 808 914 85 28002 69 79 82 83 98 500 614 57 719 88 29120 617 723 880.

30113 278 436 60 553 801 60 81 31137 46 87 239 64 370 503 10 53 886 32027 39 76 85 21 633 391 643 45 75 801 61 975 33037 130 99 201 343 87 481 686 958 34188 264 326 415 25 65 87 806 906 58 81 35208 11 498 736 841 960 36047 145 521 601 745 78 80 907 46 95 37016 89 105 37 51 75 245 89 453 76 560 781 800 904 86 38064 326 452 591 607 57 800 5 926 39302 528 652 865 910 95.

4019 64 282 591 605 760 911 41108 84 338 449 60 808 901 47 67 42068 81 206 28 43 52 76 430 88 618 23 45 67 811 43052 151 204 374 541 651 703 41 72 99 855 911 22 44248 307 17 20 84 466 584 637 89 857 72 917 45046 83 258 448 636 795 920 46046 289 343 64 469 74 584 789 813 55 906 47054 211 37 426 37 45 83 652 714 46 90 800 48000 76 106 25 66 214 52 73 81 84 434 38 506 601 793 96 944 90 49003 121 204 343 449 54 93 683 86 943 47.

50034 65 89 199 211 428 84 702 34 807 25 64 924 51077 255 529 41 849 52002 78 198 248 79 321 400 72 536 53075 87 104 73 215 25 29 30 94 397 473 91 512 603 28 81 54012 22 232 58 90 348 413 51 86 735 928 55109 237 323 74 544 640 94 940 56064 187 334 51 448 655 706 34 899 57232 43 85 89 96 430 34 540 62 743 859 66 58120 47 52 291 372 79 511 45 85 676 813 71 59063 520 640.

60084 179 239 93 417 30 52 615 723 95 867 912 13 76 61091 117 50 53 57 212 361 478 79 511 22 38 70 84 782 955 62036 71 373 76 515 719 39 81 803 82 85 63000 3 156 94 214 392 439 666 720 55 81 800 64003 90 106 317 82 417 557 78 607 736 66 817 63 65050 117 45 83 369 551 619 837 50 928 66152 71 276 342 63 424 26 37 631 67032 151 356 655 58 69 721 60 68022 133 220 65 381 663 965 69059 85 199 269 370 442 52 93 517 806 51 962.

70032 240 516 32 37 628 809 56 71060 153 67 345 65 470 511 640 748 81 810 911 25 72268 69 332 460 551 625 42 85 846 917 51 73030 42 150 251 336 412 58 559 85 98 667 78 96 875 928 33 74356 617 47 707 12 863 960 75012 71 106 16 75 473 535 77 85 643 710 12 51 64 70 879 75 99 924.

76150 78 251 384 451 76 769 818 57 962 77284 355 554 79 719 843 86 939 78108 430 40 84 545 601 20 38 69 71 772 895 936 79156 363 93 570.

80357 474 79 531 50 838 67 906 81046 162 71 279 355 631 47 709 14 864 82100 220 420 605 752 817 44 929 83218 408 523 84098 152 592 659 705 6 837 85150 204 432 49 924 86067 612 37 72 85 779 844 87003 217 445 521 78 691 703 67 85 99 873 901 88034 80 193 98 570 81 861 69 922 45 89167 303 64 478 85 652 723 48 894 956.

90082 103 15 83 331 404 90 507 805 91046 48 117 59 318 882 92000 41 97 111 75 349 68 460 75 533 63 615 783 93009 200 76 79 347 607 81 756 66 963 64 94191 257 439 41 683 760 891 918 95133 45 79 203 46 301 428 601 805 30 36 906 96102 204 621 70 744 64 809 28 89 915 20 97137 231 87 617 19 85 889 614 16 59 98002 97 305 10 22 57 414 60 552 693 937 99125 88 390 506 891 995.

100017 97 299 391 405 519 45 83 677 704 970 101053 65 144 476 654 82 90 933 102054 172 269 468 537 610 39 714 95 821 920 103092 124 36 37 338 540 61 621 74 827 65 104071 83 240 346 554 75 94 627 33 75 748 82 831 105127 90 602 55 795 952 106009 81 117 76 222 309 426 597 669 705 55 848 990 107366 450 534 709 957 108026 42 205 93 407 63 76 740 71 83 917 109027 31 92 165 78 232 413 95 521 93 676 721 71 808 956.

110180 268 493 603 17 111004 444 61 581 636 56 777 831 84 94 112023 84 141 356 424 644 708 860 85 113077 323 568 615 803 970 114088 151 67 230 340 85 521 789 944 52 68 115009 49 97 113 41 56 252 337 57 623 63 69 718 52 908 16 116011 137 509 602 846 88 915 117146 278 388 462 608 67 118053 120 296 359 499 803 119119 32 296 335 487 642 941 89.

120031 65 739 41 73 853 79 933 121004 87 95 162 66 97 469 74 521 23 615 930 50 122085 114 55 218 380 413 673 75 97 717 70 73 123181 90 416 516 660 71 705 124331 77 492 501 13 38 66 759 832 125033 97 180 261 307 46 95 543 61 619 92 725 74 126103 29 39 244 311 14 127171 77 295 786 841 961 128099 100 58 380 529 37 42 84 780 854 73 914 22 50 129015 70 231 58 400 31 90 529 602 41 700.

130014 58 68 164 240 424 25 46 722 61 62 75 81 978 131135 329 486 523 661 708 14 67 837 71 132005 65 81 305 401 519 700 862 929 133117 366 578 79 998 134092 111 83 94 260 488 536 47 612 735 66 83 898 931 84 135026 143 341 556 609 29 803 93 925 31 62 136111 45 263 65 419 74 86 521 24 40 60 646 137002 12 14 101 53 409 38 81 507 24 50 73 679 824 31 32 946 138064 80 190 401 6 551 70 690 815 903 80 139040 145 400 503 628 79 727 835 37 956

140002 71 84 124 247 54 437 46 563 686 834 141145 56 59 429 544 779 898 916 46 142094 157 64 234 74 304 79 572 643 764 95 805 143130 98 236 583 647 96 702 70 983 144003 132 240 79 341 438 618 736 824 66 97 145034 61 292 463 79 713 146067 424 49 82 617 806 147000 34 36 193 226 413 65 521 690 723 48 829 74 920 148083 235 47 90 494 588 678 701 840 922 149020 281 322 527 45 628 72 734 887 92.

150046 109 274 720 884 904 52 151046 79 145 164 253 65 421 47 617 741 83 152139 76 436 659 885 945 153121 83 234 86 347 63 68 497 580 682 708 86 825 985 154045 47 447 88 702.

III-cie ciągnienie

290 384 671 1245 76 378 482 731 823 2117 464 622 3027 122 535 4385 527 940 72 5018 60 469 763 859 6215 715 881 7135 65 517 21 24 760 8028 580 699 810 9144 545 610 746 811 75 901.

10084 253 327 52 64 418 58 529 36 53 73 758 938 11065 148 292 363 554 95 793 12641 13196 229 415 648 91 14134 404 15181 316 79 484 845 16255 952 17031 43 298 421 921 18159 276 412 633 752 19279 426 573.

20044 279 604 813 74 21003 34 143 769 931 45 22139 89 220 39 314 48 425 568 652 952 23108 419 62 84 550 752 24027 53 154 402 854 57 25620 71 72 768 850 26063 220 76 315 74 906 46 27169 573 689 894 922 28385 447 571 785 29104 34 89 354 560 692 726 978 85.

30092 265 420 639 797 976 31113 290 364 90 425 603 32067 115 223 343 77 543 806 74 93 33071 299 411 714 34052 282 570 853 35233 333 541 760 843 925 36046 238 92 352 431 579 679 801 51 37007 50 57 73 782 38200 432 515

40071 469 41468 675 722 62 914 56 42019 62 229 96 338 547 809 28 916 43028 130 221 848 44038 249 866 45280 396 97 643 712 50 894 46085 102 9 467 520 47019 23 112 48300 80 963 49202 74 312 495 558 773 868 69 86.

50161 379 944 51013 33 173 244 54 87 478 582 930 52211 26 82 425 51 591 911 53544 723 54092 236 427 588 777 48 53 846 55125 458 56226 520 997 57399 593 645 780 58373 953 59162 370 432.

60004 100 331 546 643 745 960 61152 459 60 68 525 836 62574 626 927 63092 146 74 208 73 537 41 760 64270 480 788 833 951 65023 25 97 101 227 34 45 359 558 78 883 66083 100 92 313 86 528 639 825 67068 394 497 535 670 68138 540 848 69239 57 95 634.

70308 936 71510 72159 200 323 86 491 569 746 73091 155 250 626 962 74065 146 349 77 431 566 619 887 75024 176 452 933.

76154 320 70 467 824 75 991 77281 304 405 652 831 44 916 78023 92 250 470 621 761 79 318 442 767.

80194 383 431 84 604 81103 226 46 329 634 899 976 82340 406 691 83255 300 915 84340 402 36 85223 377 454 522 807 86590 87252 488 850 88119 583 647 89092 447 77 541 82 844.

90570 673 726 59 90 850 961 99 91659 92021 150 213 47 871 93135 47 505 7 630 62 94418 95023 268 456 572 675 889 96244 458 698 788 814 97136 85 9 215 318 79 668 803 98133 285 309 27 45 67 80 762 99130 525.

100109 445 523 66 784 101002 49 605 872 913 82 102249 936 80 103680 770 4 104229 550 689 92 723 832 105009 35 259 78 360 89 415 545 904 106576 765 959 107005 6 220 691 108142 648 819 109037 63 160 96 212 47 411 19 617 27 30.

110173 267 809 70 996 111179 632 41 810 112170 679 113424 47.

114657 701 115512 79 116080 334 661 865 964 117492 740 92 118380 665 804 921 119455 706 12 814 982

120151 808 981 121037 73 202 12 26 366 411 98 122099 172 215 458 563 618 64 851 123098 104 241 479 695 124347 496 756 974 125069 327 83 425 519 644 726 52 126360 487 719 868 127886 964 128381 555 79 815 129196 496 501 687 909

130065 545 873 80 920 75 131205 132392 552 626 45 703 873 76 902 133089 115 69 801 134212 348 525 41 723 43 73 892 135114 290 552 651 985 136270 337 445 569 663 814 52 137223 82 314 71 660 138070 96 134 536 653 86 749 995 139118 239 494 609 724

140143 555 705 51 141221 693 855 142001 105 715 29 891 915 82 143099 160 278 343 408 95 961 144286 622 773 837 145242 91 702 982 146008 79 260 71 85 307 62 708 808 81 147087 350 92 502 667 882 99 148008 39 132 536 711 48 875 958 90 149180 230 41 455

150029 135 679 738 151 426 540 653 980 91 152845 62 153472 512 701 960 154682

IV-te ciągnienie

48 436 526 739 48 78 1050 370 529 2671 743 3016 289 467 572 921 83 4072 545 762 5347 534 745 6200 38 89 595 610 720 79 7296 462 779 865 933 48 8016 354 410 9116 308 12 499

10599 644 861 11357 439 12101 13015 111 33 13047 57 80 197 389 412 500 647 862 15122 351 575 739 16374 458 17029 42 60 160 18580 99 736 19005 111 43 433 944 70

20138 524 764 899 21390 556 99 614 74 814 92 947 22243 357 404 852 89 23241 352 408 961 24036 98 156 351 9 479 592 25323 520 26924 27447 52 620 710 28068 189 372 84 768 29272 557

30072 325 452 76 675 752 31636 799 902 32124 344 639 92 708 33189 635 58 34026 299 396 480 35065 381 519 611 804 78 993 36209 13 374 420 825 68 37066 207 55 702 983

38298 560 39086 238 436 686 959

40276 821 41134 328 82 420 744 77 874 952 70 42233 300 27 30 600 43044 99 105 57 456 94 44089 685.

45129 369 518 797 808 13 25 31 46003 374 408 704 50 47340 432 509 798 48092 417 533 828 49189 421 63 653 88 924.

50507 633 51097 156 225 441 64 741 899 52099 161 53053 207 427 546 74 670 725 54149 210 603 762 55498 779 91 56297 57340 856 982 58006 104 268 411 523 68 751 972 59148 844 998

60033 39 224 466 698 955 61755 803 907 62171 753 834 921 63709 875 64040 338 598 637 47 717 802 69 65240 503 772 915 66133 206 10 360 67 613 706 80 67109 45 277 866 68175 266 323 607 69082 194 729

70755 991 71012 224 315 676 838 51 977 72034 84 427 647 727 73066 106 13 211 63 495 548 81 658 74253 478 570 635 718 37 895 75288 571 886 917

76008 141 517 879 77242 360 582 98 941 78158 406 594 869 79379 525.

80117 81 81016 75 202 374 837 82224 403 564 621 927 83379 489 84219 419 49 649 85316 408 512 683 828 991 86457 545 872 87172 729 80 929 88329 503 622 796 89290 424 722 872 924.

90095 96 280 500 26 34 908 91195 555 848 937 92031 331 566 889 93031 84 93 562 94180 210 734 994 95041 180 269 519 22 644 96525 67 700 10 830 90 97054 168 206 10 747 98576 99122 74 410 80 868 908 24.

100232 560 614 724 832 101484 584 102003 85 159 643 898 956 103585 771 104010 19 34 79 348 478 95 550 740 106056 178 317 689 827 921 107480 664 737 108147 109014 205 69 394 486 789 810 901.

110092 271 976 111720 855 937 112090 168 559 668 113204 339 641 835.

114504 76 966 115123 30 34 278 476 701 116206 500 646 776 808 117033 176 317 428 555 57 803 62 924 118006 156 205 426 530 629 981 119144 673

120059 352 811 991 121031 599 122017 349 506 606 774 882 123092 368 70 607 765 859 124337 631 58 31 736 84 902 125100 309 551 126536 610 773 907 127772 89 935 128190 129087 277 404 523 994

130018 57 587 131206 390 522 49 132192 475 824 52 133040 809 75 947 53 134076 182 455 676 759 881 135014 49 742 136107 256 774 137017 766 138209 366 84 569 770 99 926 87 139103 78 80 396 530 750

140174 83 410 624 977 86 142252 374 537 795 913 143157 518 651 832 144490 913 145084 356 492 787 146596 691 147140 148213 495 515 995 149185 707 936

150088 144 493 819 76 151280 566 825 152004 909 153135 269 563 883 154031 36 393 991



Nowopr.y)ywający abonenci otrzymują na żądanie dotychczasowe odcinki powieści bezpłatnie

Streszczenie

Zamkiem świerklanieckim rządził z ramienia księcia Przemysława, pana na Koźlu i Bytomiu, krwawo i despotycznie burgrabia Jarosław Zaborowski. Ma on na sumieniu wiele krwawych i o pomstę do nieba wołających czynów. Trzymał on m. in. swą żonę Ludwikę zamkniętą w ciemnym lochu do końca życia, a nieszczęśliwa niewiasta umierając rzuciła nań straszne przekleństwo i zjawia się po śmierci jako białe widmo, zawsze wróżąc nieszczęście. Burgrabia zagiął parol na dzieci oddanego mu wójta Kozłowej Góry — Rymszaka, zwłaszcza na jego piękną córkę Jagnę. Sprowadzeniu ich na zamek oparł się narzeczony Jagny giermek Jarosława — Miłosz, który nawet zabija w walce wysłanego przez burgrabiego pachołka Michałka. Towarzysze tego ostatniego porywają w czasie walki Jagnę i uprowadzają na zamek. Miłosz, Rymszak i syn jego Jerzy uchodzą przed zemstą burgrabiego w lasy i znajdują schronienie u smolarza, któremu w swoim czasie ocalił życie Miłosz. Tam chcą obmyśleć sposób ratowania Jagny z szponów Zaborowskiego.

Bez słowa spoglądali obecni jeden na drugiego, jakgdyby nie wiedząc, czy mają tu pozostać, czy też ruszyć w dalszą drogę.

Lecz w lesie czyhać mogły na nich zbiry burgrabi — wiezienie lub śmierć nawet.

A na zamku świerklanieckim czekała ich Jagna — jako swoich wybawców i oswobodzicieli.

Postanowili zatem pozostać tu — w chatce Macieja—drwala. O ileż bowiem było to lepsze schronienie od pełnego niebezpieczeństw zasadzek lasu. W każdym bądź razie mieli ponad sobą dach nad głową, na wypadek deszczu lub powtórnie szykującej się burzy, których w jesieni na Śląsku nie brak. I spoczynek jaki taki...

Maciej odstąpił swoje posłanie Rymszakowi, ktory był do ostateczności strudzony i wyczerpany.

Pozostali też czuli się przemęczeni i z rozkoszą wyprostowali swe członki na klepisku chaty. Wkrótce rozległo się głośne chrapanie, dowodząc, jak spragnieni byli snu i wypoczynku.

Tymczasem na zewnątrz wicher się zrywał coraz gwałtowniejszy. Wył i gwizdał poprzez szpary ścian, drzwi i okien nędznej chałupki.

Gałęzie lasu trzeszczały i konary stuletnich drzew wspaniale się chwiały za podmuchem stale rosnącego na sile wiatru.

Zdawało się, iż ziemi dotkną swojemi niebosiężnemi wierzchołkami.

I turkocąc przy suchym łoskocie niejeden pień nocą się powalił. Łamał bezwzględny wiatr uporne i niby mocne drzewa—jak łamie los podobnych ludzi w życiu codziennem... Każdego łamie los, kto się upiera i za mocnego uchodzi.

Z nad wody szemrzącej rzeczułki unosiły się gęste mgły — rozpościerając się po jarze — i jeszcze dalej... Aż po zadymione bagna i pleśniejące moczary... Pary mgieł czepiały się zwisających i złamanych gałęzi, które omotywały swemi stu-rękoma...

A w trzcinie i w gąszczach nadbrzeżnych słychać było ciche i lękliwe pogdakiwanie dzikich kaczek, które — zdawało się, iż czegoś płaczą...

W głębi lasu, gdzieś, skrzeczał przeraźliwie myszołów.

A była to ta sam achwila, w której złowróżbna zjawa na Świerklańcu burgrabi się ukazała.

ROZDZIAŁ X
PONURE WIEŚCI

Nazajutrz zaświeciło poprzez szybko po niebie sunące chmury — radosne słońce i znowu złotem żarzącem się światłem zalało dolinę Brynicy. Niebawem duży żółty talerz ognisty lśnił na czystym błękicie. Aż się lasy i strumyki uśmiechały do przepysznej pogody.

Przed chatką wygrzewał się na trawie wójt i Jerzy z Miłoszem, zapatrzeni w kryształowe wody pobliskiej rzeczułki, płynącej im u stóp. Cicho i kojąco szemrząc przedzierał się strumyczek przez poszarpane brzegi kamieniste.

Ranne powietrze z powodu chłodu — było nieco przejmujące. Dreszcze przebiegły rozespanego jeszcze wójta. Dlatego przysunął się do Jerzego.

Miłosz rzucał suche gałązki, otrząśnięte z drzew przez niedawny wiatr i burze, na igrające fale potoku.

Pozornie zdawaćby się mogło, że jest zupełnie czynnością tą pochłonięty. Tak ładnie i zwinnie unosił bystry prąd wezbranej wody leciuchne drewienka, które na ruchliwą powierzchnię sprawnie i celnie rzucone, tańczyły i koziołkowały ucieszne.

Ktoby się jemu bardziej nieco jednak przyjrzał, spostrzegłby niezbicie, iż myśli jego są bardzo daleko. Poznać to można było z jego zamyślonych oczu i sfałdowanego czoła.

Po chwili zwrócił on się do wójta i rzekł:

— Jeżeli chcemy, by zamierzenia nasze owocnemi się okazały, byłby czas przystąpić do czynów. Co sądzicie, wójcie o tem, ażebym ja wraz z Jerzym — udał się w okolice Świerklańca? Przetrząśniemy je i zdamy wam z naszej wycieczki dokładne sprawozdanie. Potem zobaczymy, co wypada i należy dalej począć.

— A dlaczegóż-to każesz mi zgóry pozostać tutaj, na miejscu? Przecież jabym umarł z lęku, wiedząc, iż wam zkolei niebezpieczeństwo grozi. A musiałbym jednak pozostać u tego drwala, gdzie dłużyłby mi się straszliwie czas na oczekiwaniu i niepewności. Nie! Ja w tej chwili idę z wami — odparł na to wójt z mocnem i niezachwianem postanowieniem.

— Słusznie powiedział Miłosz — wtrącił Jerzy, podrywając się z zielonej runi. — Dopóki my żadnych trwałych postanowień o działaniu naszem nie przedsiębierzemy, stanowczo lepiej będzie, jeżeli tu ojcze zostaniesz.

Lecz na to podniósł się staruszek i odrzekł:

— Jeszcze wczoraj zachwaliliście korzyści, płynące z obecności mojej przy was. Miałem wam służyć radą i pomocą. Dzisiaj zaś chcecie sami, na własną rękę, podjąć się tak trudnego zadania.

— Owszem. Chcemy zacząć robotę — ale nie bez was. Właśnie, że z wami. Kiedy nadejdzie odpowiednia chwila, okaże się pomoc wasza konieczną i zbawienną. Niemniej jednak teraz uważamy, że tak będzie i lepiej i stosowniej. Zostaniecie sobie bezpiecznie tutaj, gdzie na wypoczynku zejdzie wam czas do naszego powrotu. Wszak droga nasza niedługa. Wszystkie siły wasze będziecie wtedy musieli wytężyć. Nie marnujcie więc ich, straając si ęraczej o potrzebne i pożyteczne pokrzepienie, gdyż chwila ta zbliża sie coraz bardziej.

Te myśli Miłosza całkowicie i bez zastrzeżeń podzielał Jerzy, skutkiem czego Rymszak, chcąc nie chcąc — ustąpił im wreszcie bezspornie.

Wkrótce potem wyruszył Jerzy z Miłoszem na Świerklaniec. Pobłogosławił im na drogę staruszek wójt, któremu oni znów przykazali, nie opuszczać skromnej chatki drwala i nie pokazywać się nikomu na oczy.

Lękali sie bowiem, ażeby burgrabia w zacietrzewieniu swojem nie zapędził aż tak daleko i nie pojmał jednego starca.

Tak więc pozostał Rymszak sam jeden w chałupce. Drwal bowiem, skoro świt, wyruszył w głąb lasu na wyrąb drzewa.

Powrócił o zmierzchu, zmęczony okropnie, dzień cały spędziwszy na pracowitem rąbaniu drwa. Wójt zaś czuł ciągle jeszcze znużonym po wczorajszych przygodach i zbyt długim, jak dla niego marszu.

Noc szybko minęła i dzień biały znowu nastał, który się strasznie dla wójta wlókł, a jak z bicza trzasł uleciał Maciejowi.

I do trzeciej nocy ułożył Rymszak swe sterane kości na posłaniu z mchu w chatce drwala.

Następnego rana, kiedy Miłosz i Jerzy ciągle jeszcze niewracali, żadnego znaku życia o sobie nie dając, przebrała się miarka cierpliwości wójta. Nie mógł już dłużej wytrzymać w samotnej chatce.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł 2.50 zagranica zł. 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł 500, pół strony zł. 275, 1 mm wiersz 1 łamowy opisowe zł 2.50, specjalne zł 1.50, reklamy 60 gr., drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i święteczne 25 proc. drożej

Redaktor: Józef Książek Wydawca: Nowy Czas w Katowicach P. K. O. Nr. 300.277 Druk. „Prasa Polska" S. A.